Nr. 40. — Rocznik XXII.

Sobota, 18 lutego 1893.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. k. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z doliczeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 lutego.

Wewnętrzna sytuacya Francyi.

W rozwijający się zwolna i nudnie od niejakiego czasu tok sprawy panamskiéj, rzuciła znana mowa Cavaignaca nowe zarzewie politycznych walk i namiętności. Od tygodnia wre wszystko w Paryżu na nowo i na nowo przedstawia sprawa panamska w obecnéj chwili ów typowy stan niepewnéj sytuacyi politycznéj, jaki w przeciągu kilku ostatnich miesięcy z powodu téj sprawy niejednokrotnie już przesunął się ponad francuzką rzeczypospolitą. Jest to jedno z owych „przesileń w przesileniu“, które nie pozwala stanowczo odgadnąć co będzie jutro, a w coraz jaskrawszem świetle przedstawia dotychczasowe stósunki w trzeciéj republice.

Cavaignac nie powiedział w mowie swojéj nic nowego; to jednak co on podniósł, było głośnym i stanowczym wyrazem opinii ludności francuzkiéj, wyrazem krytyki, jaką wśród francuzkiego narodu zjednało sobie dotychczasowe postępowanie rządu francuzkiego w sprawie panamskiéj. To też słowa Cavaignaca zyskały w pierwszéj chwili poklask całéj Izby i na proponowany przez niego porządek obrad zgodził się nawet rząd, chociaż czuł, że przez to sam siebie krytykuje. Kiedy jednak minęło pierwsze wrażenie, rząd i jego zwolennicy poznali, iż Cavaignac, przy ich własnéj pomocy, zadał im cios zabójczy, — bo energicznéj krytyce poddawszy działalność rządu, — nie w ostatecznym wniosku, ale w słowach i argumentach potępił jego działalność. Gabinet postanowił przeto natychmiast podać się do dymisyi i zaledwie z trudnością zdołano go odwieść od tego zamiaru, pod warunkiem, że przy najbliższéj sposobności zażąda „wyraźniejszéj“ oceny swego postępowania ze strony Izby. Prasa republikańska z tego obozu, który reprezentuje p. Ribot, z namiętnością rzuciła się na Cavaignaca, a natomiast stronnictwa monarchiczne wraz z politycznymi przyjaciołmi p. Cavaignaca, i z bulanżystami, poczęły podnosić wysoko zwycięztwo b. ministra marynarki nad rządem i pogłębiać klęskę p. Ribota. Wywiązało się więc zamięszanie, poprzedzające każdą katastrofę, i ażeby zamięszanie to wyjaśnić, ażeby rozwikłać niepewną sytuacyą, dzisiaj postawiona ma być w Izbie francuzkiéj interpelacya do rządu, w sprawie ogólnéj jego polityki, która rozstrzygnie o losach gabinetu Ribota.

Nie chcemy się bawić w przepowiednie, jakim może być wynik téj niedalekiéj walki parlamentarnéj, bo sądzimy, iż gdyby nawet powiodło się gabinetowi pana Ribota utrzymac tym razem jeszcze u steru, wartość jego polityki niczby na tem nie zyskała, a wyrok opinii publicznéj we Francyi możeby został przez to tylko odłożony do niedalekiéj przyszłości. To jednak nie powstrzymuje nas od zaznaczenia zdania, iż gabinet Ribota powinien upaść, a powinien dla tego, bo stracił zaufanie narodu. Kiedy gabinet ten obejmował rządy, miano nadzieję, że potrafi on sprawę panamską tak pokierować, iż zostanie ona rozwiązana w sposób sprawiedliwy, a odpowiadający interesom francuzkiego narodu. W ostatnich jednak czasach wydarzyły się wypadki, które obaliły te nadzieje. Jakkolwiek rząd francuzki wypiera się wszelkiego wpływu na orzeczenie Izby oskarżeń, która zarządziła zawieszenie śledztwa przeciw byłemu ministrowi p. Rouvier i towarzyszom, oskarżonym o przekupstwa — opinia publiczna nie chce jednak w to uwierzyć i szuka w tem śladów ingerencyi rządu. A społeczeństwo francuzkie nie przewidywało takiego rezultatu śledztwa. Nie chodzi mu już o innych uniewinnionych wraz z Rouvier'em, ale niepodobna mu pogodzić się z myślą, że uwolniono od wszelkiéj odpowiedzialności człowieka, który sam publicenie i otwarcie, choć może naiwnie, przyznał, iż brał pieniądze od Towarzystwa panamskiego na cele nie tego Towarzystwa. Społeczeństwo francuzkie sądziło, iż tego człowieka musi się wyrzec rzeczpospolita. Rząd p. Ribota, z motywów bardzo dwuznacznych, postarał się natomiast o to, iż go uwolniono od dochodzenia karnego, a przynajmniéj poprzestał na uchwale Izby oskarżeń i nie chce przeciw téj uchwale żadnych dalszych przedsięwziąć kroków. Rozstrój pomiędzy opinią publiczną a gabinetem, jest w tym względzie bardzo widoczny.

Widoczny jest on jednak i w innéj jeszcze sprawie: w sprawie wyroku na Ferdynanda Lessepsa. Większość społeczeństwa francuzkiego umie odróżnić genialnego człowieka, który uświetnił imię francuskiego narodu, od szalbierstw, dokonanych w sprawie panamskiéj, i wraz z całą inteligentną opinią Europy, widzi w tym wyroku objaw bezwzględności władz francuzkich, które uwalniając Rouviera od śledztwa dla tego, iż to rządowi było potrzebne, chciały równocześnie przekonać świat i Francyą o swojéj niczem niedającéj się powodować sprawiedliwości, i zemściły się na wielkim starcu, niezdolnym nawet stanąć i bronić się przed sądem! Na szczęście jednak, opinia świata i jego dziejów wyższymi kieruje się poglądami, niż władze francuzkie, a Ferdynanda Lessepsa, pomimo hańbiącego wyroku, potomność zawsze uważać będzie za jednego z największych ludzi XIX stulecia!

Paryż, 16 lutego (telegr.) (Izba deputowanych). Sala posiedzeń i trybuny są zapełnione publicznością. Wśród ogólnego poruszenia deputowany Leydet (radykał) zabrał głos i skierował do rządu interpelacyą o ogólnéj polityce. Leydet wywodził, że pomiędzy lewem centrum a złączonymi konserwatystami istnieje liga, która zamierza owładnąć rządem, zmienić istniejące ustawy o militaryzmie, szkolnictwie i finansach. Millerand (radykał) zarzuca rządowi, że nie dał krajowi w sprawie panamskiéj żadnego zadosyćuczynienia. Kraj domaga się rewizyi konstytucyi w demokratycznym duchu, odłączenia państwa od Kościoła, socyalnych reform, zniesienia wszelkich monopoli i przywilejów bankowych. Lafargue (socyalista) rozwijał program stronnictwa robotniczego. Cavaignac zaprzeczał, jakoby przed wygłoszeniem swéj mowy miał się porozumieć z konserwatystami. Następnie zabrał głos prezes ministrów p. Ribot. Obejmując władzę państwową, mówił Ribot, prosiłem wszystkich zwolenników rzeczypospolitéj o poparcie. Dzięki zjednoczeniu się republikanów zniweczyliśmy zamiary przeciwników, którzy przedsięwzięli walkę przeciwko rzeczypospolitéj i jéj sługom. Kraj z zaufaniem oczekuje końca sprawy (panamskiéj), która dała pretekst do wytoczenia téj walki.

„Teraz żądano, aby rząd zerwał to zjednoczenie republikanów. Millerand zaprojektował zbliżenie się do socyalistów i bulanżystów, lecz projekt muszę stanowczo odrzucić.“ (Hałas na skrajnéj lewicy, prezes nawołuje do porządku). Ribot nie może się także zgodzić na połączenie z centrum. Gabinet rządzi w imię ogółu republikańskiego stronnictwa, a nie chce być niewolnikiem jakiejkolwiek frakcyi. Daléj musi on stanowczo zaprzeczyć twierdzeniu, iż gabinet stoi pod wpływami deputowanego Clémenceau lub skrajnéj lewicy. Kończąc swoje przemówienie, wskazywał Ribot na dzieło 15-letniéj pracy, które naród umie uszanować, pomimo w ostatnim czasie pojawiających się chmur na horyzoncie politycznym. (Oklaski po lewicy.)

Paryż, 17 lutego. Po mowie Ribota przyjęto 315 głosami przeciwko 186 przez Ribota potwierdzoną rezolucyą deputowanego Leygues, wedle któréj Izba wyraża rządowi swoje zaufanie pod warunkiem, że rząd będzie obstawał przy demokratycznem prawodawstwie i że będzie prowadził politykę republikańską.

---

* ***W sprawie jubileuszu Ojca świętego*** pisze rzymski korespondent „Germanii“:

„Zdaje się, jakoby w pewnych dyecezyach Niemiec istniały wątpliwości co do autentyczności *odpustów z powodu biskupiego jubileuszu Jego Świątobliwości.* Ojciec św. udzielił na prośbę centralnéj komisyi w Rzymie na czas jubileuszu następujących odpustów: 1) zupełnego odpustu dla przybywających do Rzymu pielgrzymów; 2) zupełnego odpustu dla wiernych całego świata, którzy w duchu jednocząc się z pielgrzymami rzymskimi przed dniem 19 lutego 1893 roku lub w innym dniu, który ordynaryusz (miejscowy Biskup) wyznaczy, odprawią dziewięciodniowe nabożeństwo i odmówią pięć dekad Różańca św.; 3) zupełnego odpustu dla tych, którzy w roku 1893 wezmą udział w ćwiczeniach duchownych lub misyach. Dla pozyskania tych odpustów potrzebna jest: spowiedź, komunia i modlitwy; 4) 300-dniowego odpustu za każdy dzień nowenny, ćwiczeń duchownych i misyi. Wszystkie te odpusty ofiarować można na rzecz biednych dusz, znajdujących się w czyśćcu. — Potwierdzając te odpusty ogłosił Jego Eminencya Kardynał Sepiacci, prefekt kongregacyi odpustów, następujący reskrypt: „Ex Audientia Ssmi, diei 16 Decembris 1892. Ssmus Dominus N. Leo P. p. XIII. benigne annuit pro gratia absque ulla Brevis expeditione contrariis non obstantibus quibuscumque. Datum Romae ex Secret. S. Congr. Indulg. Sacrisque Reliquiis praeposita, die 20 Decembris 1892.“ — Odpusty te ogłoszone zostały natychmiast urzędownie w rzymskich gazetach i publikowane także przez komitet centralny dla uroczystości jubileuszowych. Nie potrzeba więc było rozsyłać osobnego pisma do ordynaryatu poszczególnych dyecezyi.“

Ze swéj strony przypominamy, *że jubileusz papiezki trwać będzie przez cały rok, t. j. od 1 stycznia do 31 grudnia 1893 r.*

Czcigodnemu Duchowieństwu zwracamy przy téj sposobności uwagę na wydany nakładem naszéj Drukarni „Żywot Ojca św. Leona XIII“, przez ks. dr. Kanteckiego. Żywot ten ma aprobatę naszéj Najwyższéj Władzy Duchownéj i obejmuje także modlitwy jubileuszowe, — znajdować się on powinien w ręku każdego katolika Polaka. Bliższe warunki w inseratach.

---

* ***Podaliśmy*** wczoraj za niemieckiemi gazetami wiadomość, jakoby pan Józef Kościelski przesłał do „Deutsche Warte“ pismo, w którém oświadcza, że Polacy głosować będą za projektem wojskowym. Tak nie jest. Dzisiejsza „National Ztg“ przytacza wyjątek z „Deutsche Warte“, w którym jeden z współpracowników tego pisma ogłasza treść swéj rozmowy z p. Kościelskim. Współpracownik ten kładzie między innemi w usta p. Kościelskiemu następujące słowa, za które odpowiedzialność naturalnie spada wyłącznie na niego:

„Moja (t. j. polska) frakcya w każdym razie wystąpi za całym projektem rządowym w zupełności. Na zmiany zgodzimy się tylko o tyle, o ile je rząd uzna za użyteczne. My na Wschodzie bylibyśmy przecież najpierwszymi, którzybyśmy w razie wojny z Rosyą doznali całéj jéj grozy. Dla tego zawsze będziemy głosowali za potężną siłą obronną, aby w danym razie wojna nie rozgrywała się na naszém terytoryum.“

Mowa deputowanego Porscha
o skargach katolików w monarchii pruskiéj.

Po odpowiednim wstępie powiedział mówca, co następuje:

„Etat ministerstwa wyznań dawał moim przyjaciołom politycznym od lat wielu sposobność wytaczania skarg na kościelno-polityczną sytuacyą, na położenie katolików mianowicie w dziedzinie Kościoła i szkoły. W dwóch ostatnich latach ograniczyliśmy te skargi do możliwie najmniejszych rozmiarów ze względu na zmianę w ministerstwie wyznań i na inne parlamentarne stósunki. Tém większy jest nasz obowiązek w roku bieżącym. O ile zaopatrzeni jesteśmy w materyał, o tyle te sprawy tu przedstawimy. Nie oczekuję, aby minister odpowiedział natychmiast na wszystkie punkta; ale prosiłbym go, aby w tym samym *spokojnym duchu*, ale téż z tym samym *naciskiem*, jaki cechuje moje słowa, zechciał rozważyć nasze skargi — a tego oczekuję ze zaufaniem. Zaufaliśmy bowiem życzliwości i zamiłowaniu do sprawiedliwości pana ministra, kiedy wstępował na swój urząd, a pan minister okazywał nam téż dotychczas życzliwość i sprawiedliwość.

„Ale pan minister nie sam odrabia wszystkie kościelno-polityczne sprawy; po części nie dochodzą one wcale do instancyi ministra, po części nie jest znowu pan minister sam zdolny badać wszystkie szczegóły i decydować o wszystkiem samodzielnie. Jest on bardziej, aniżeli którykolwiek inny w ministerstwie skazany na cały szereg sił i organów pomocniczych. Ksiądz deput. Jażdzewski wypowiedział w tym osobistym kierunku wczoraj krótką skargę, a pan minister oświadczył z tego powodu ze stanowczością, która nas tylko cieszyć może, że nienawidzi polityki kłucia igłą, że nie pragnie prowadzić dalej gerylasowskiéj wojny na polu walki kulturnéj, i że mianowicie w centralnéj instancyi nie tylko on, lecz wszyscy jego współpracownicy przeniknięci są poczuciem konieczności pokoju. Słyszeliśmy z wdzięcznem sercem to oświadczenie pana ministra. Ten sam duch pokojowy panuje także wszędzie w kraju. Nic też nie oburza tak bardzo, jak polityka kłucia igłą. Nic nie utrudnia tak bardzo swobodnego udziału w zadaniach państwa, jak małoduszne, biurokratyczne wykonywanie naszych ustaw (Wielka prawda! w centrum.) Prawda, że organa rządowe nie wszędzie działać mogą tak, jakby pragnęły, lecz są zawsze jeszcze do pewnego stopnia związane resztą ustaw kościelno-politycznych. I co do tego ustawodawstwa uznajemy z wdzięcznością, że wiele z tak zwanych ustaw majowych usunięto. Nie jesteśmy też potężnemu mężowi Stanu, pod którego egidą rozpoczęła się walka kulturna, pod którego egidą walkę tę toczono i wreszcie zatrąbiono do odwrotu, niewdzięczni za ten ostatni rozkaz. Ale sądzimy, że byłby o wiele bardziéj przysłużył się krajowi, gdyby był z całą swoją powagą wystąpił za tem, iżby sprawę tę załatwiono gruntownie, iżby nie tylko otworzono drogę do pokoju, ale przywró ono także pokój rzeczywisty. (Oklaski w centrum). Ale tego właśnie nie zrobiono.

Zatrzymano cały szereg kulturnych ustaw lub prawnych przepisów, które w wielkiéj części przedewszystkiem są nam bardzo przykre, ponieważ dają rządowi władzę dyskrecyjną, z któréj on chwilowo korzystać nie uważa za potrzebne. Chwilowo one nas nie cisną; ale jednak każdy przyznać musi, że nie jest rzeczą przyjemną mieć sznur na szyi, chociaż ten sznurek jeszcze jest luźny, gdyż mogą przyjść mężowie, którzy sznurek zaciągną. Obok tych dyskrecyonalnych atrybucyi istnieją atoli także różne przepisy prawne, które istotnie pociągają za sobą pewne przytłumienie naszego kościelnego życia. W ten sposób brak nam katolikom ku naszéj boleści dwóch rękojmi, któreśmy aż do początku walki kulturnéj w Prusach posiadali, i które nas jako urodzoną mniejszość wyznaniową tego kraju chronić były zdolne i w wielkiéj części także chroniły. Mieliśmy w konstytucyi artykuły, które zabezpieczały wolność i swobodne poruszanie się Kościoła, a które skreślono. Skoro się złożyło zasadnicze podstawy prawne w konstytucyi, natenczas tych ważnych podstaw, dotyczących swobodnego poruszania się Kościoła z konstytucyi usuwać nie wolno. Tymczasem u nas sytuacya wewnętrzna jest tego rodzaju, że bardziéj, aniżeli kiedykolwiek konstytucya zawierać powinna ostrzeżenie, iż kościoły chrześciańskie mają prawo do swobodnego poruszania się. Przez skreślenie tych artykułów straciliśmy wprawdzie nie prawo, lecz rękojmią prawa i spokój, którego jako mniejszość bardziéj potrzebujemy, aniżeli inni ludzie.

Daléj mieliśmy jeszcze jednę gwarancyą, to jest *wydział katolicki* w ministerstwie oświaty. Był on doradzcą ministra. Jednem z pierwszych dzieł walki kulturnéj było zniesienie tego wydziału z różnych, po części nieprawdziwych przyczyn. Dziś mamy wprawdzie w ministerstwie katolickich radzców, ale ci co do ochrony katolickiéj mniejszości nie dają takiéj gwarancyi, jak wydział katolicki. Wiem ja, że rząd zachowuje się dzisiaj w obec tego żądania jeszcze chłodno; powiadają, że procentowa reprezentacya wyznań w ministerstwie oświaty była możliwą po wojnie 30 letniéj, ale nie dzisiaj. Przypominam atoli, że i w innych państwach istnieją tego rodzaju rękojmie. Kiedy w Saksonii dom książący powrócił znowu na łono katolickiego Kościoła, wydano podobne uchwały dla najwyższéj rady kościelnéj, jakich odwrotnie żądamy w ministerstwie wyznań. To samo mniéj więcéj jest w Wyrtembergii i Austryi. Jeżeli w innych krajach uznano za potrzebne dać wyznaniowéj mniejszości wystarczającą opiekę, to i w Prusach to samo żądanie wydaje mi się słusznem, zwłaszcza, że walka kulturna dowiodła, dokąd bez takiéj ochrony zajść można, i że niewątpliwie w organach rządowych, które odbyły walkę kulturną, mimowolnie tkwi pewien duch kulturkemferski, a w ludności katolickiéj powstała pewna nieufność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zaręczyny ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Wiedeń 14 lutego.

(∞) Ks. Ferdynand I zaręczył się z księżniczką Maryą Ludwiką, najstarszą córką ks. Roberta Parmy i księżnej Maryi Pii, córki króla Ferdynanda neapolitańskiego. Księżniczka urodziła się 17 stycznia r. 1870 w Rzymie, gdzie ks. Robert mieszkał od czasu zajęcia jego księztwa przez Piemontczyków. Książę Ferdynand bułgarski liczy obecnie liczy 32 lat, a zatem o 9 lat więcéj od swéj narzeczonéj. Wskutek tego związku ks. bułgarski, po matce wnuk króla Ludwika Filipa orleańskiego, wchodzi w najbliższe związki z starszą gałęzią Bourbonów. Babka jego narzeczonéj, matka ks. Roberta, była księżna Ludwika, siostra ś. p. hrabiego Chamborda, w rzędzie pretendentów do tronu franc. „Henryka V.“ Z dwóch siostr księcia Roberta jedna wyszła za w. księcia toskańskiego Ferdynanda, druga Małgorzata, wydana za hiszpańskiego księcia Don Carlosa, niedawno temu zmarła w Florencyi. Brat matki narzeczonéj król Franciszek II neapolitański ożenił się z siostrą cesarzowéj Elżbiety. Nadto ks. Robert po śmierci pierwszéj żony w roku 1882 ożenił się z księżniczką Adelgundą Braganza, siostrą Maryi Teresy, trzeciéj żony następcy tronu arcyks. Karóla Ludwika. Tym sposobem książe bułgarski wchodzi także w dość bliskie pokrewieństwo z dworem austryackim.

Ks. Robert Parmy z pierwszéj żony miał 8 dzieci, z drugiéj 5, — wszystkie przy życiu. Po zajęciu Rzymu przez Włochów, przeniósł się do Szwajcaryi potem do Austryi, gdzie odziedziczył znaczne dobra po swym wuju hr. Chambordzie. Najczęściéj mieszka w nabytym przed kilku laty pałacu Schwarzau w pobliżu Wiener-Neustadt, zkąd często przybywa do Wiednia. Księżniczka Marya Ludwika, jako najstarsza córka, dotąd główne zajmowała miejsce w domu książęcym. Jest ona tak podobna do swéj babki, sławnéj z piękności księżny Berry, że portret tejże, przechowywany w Frosdorfie (dawnéj rezydencyi Chamborda), gdyby nie różnica ubioru, mógłby służyć za portret Maryi Ludwiki. Zwłaszcza niebieskie oczy i orli nos burboński tworzą uderzające podobieństwo pomiędzy wnuczką a babką. Młoda księżniczka otrzymała staranne wychowanie, odznacza się różnemi wiadomościami, celuje dowcipem w rozmowie, maluje i pięknie śpiewa. Wychowaniem jéj zajmowała się angielka miss Mary Frazer, która teraz w domu książęcym spełnia obowiązki damy honorowéj. W pożyciu domowem rodzina książęca używa języka francuzkiego.

Książę Ferdynand z Wiednia wyjechał 9 b. m., zabawił w ścisłem incognito kilka dni w Monachium u krewnych, ztamtąd pojechał do Florencyi, gdzie obecnie przebywa rodzina ks. Parmy. Tam w niedzielę odbyły się zaręczyny. Matka księcia Klementyna, przebywająca tutaj w wspaniałym pałacu Koburskim przy Teilerstätte, dziś przez cały dzień odbierała powinszowania od osób wielkiego świata. Książę Ferdynand pojutrze przybędzie do Wiednia, a za kilka dni powróci do Zofii.

Tam wczoraj proklamacya Stambułowa oznajmiła zaręczyny księcia, które niewątpliwie we wszystkich patryotycznych kołach bułgarskich obudzą wielką radość — bo chociaż ajenci moskiewscy nie zaniechają zamachów na znienawidzonego, bo strzegącego niepodległości kraju księcia, to jednak sprawa będzie trudniejsza, gdy się książę Ferdynand doczeka potomstwa. Zmiana konstytucyi, o ile się odnosi do wyznania następcy tronu, była wstępem do zaręczyn księcia. Ślub odbędzie się dopiero wtedy, gdy wielkie Sobranje potwierdzi ową zmianę. Żadna księżniczka katolicka nie byłaby przystała na to, aby jéj potomstwo było wychowywane w schizmie. Najmniéj zaś takiéj ofiary żądać można po księżniczce, pochodzącéj z rodu tak gorliwie katolickiego, jak dynastya Parmy. Bułgarzy niepodległość i świetną przyszłość zawdzięczać będą dynastyi katolickiéj — jeżeli jéj podstępem lub przemocą nie usunie „oswobodzicielka“ Moskwa!

Dzienniki rosyjskie przed kilku tygodniami dowcipkowały, że ks. Ferdynand ożeni się — z żydówką. Tymczasem bierze żonę z najstarszéj dynastyi Europy — bourbońskiéj. Wobec starożytności i sławy téj dynastyi, Holstein-Gottomy, przywłaczający sobie nieprawnie nazwę zresztą także bardzo świeżego rodu Romanowów, z stanowiska historycznego przedstawiają się jako parweniusze.

Z obrad komisyi sejmu i parlamentu.

W komisyi *wojskowéj* ukończono wczoraj obrady nad prawném sformułowaniem dwuletniéj służby wojskowéj. Dep. dr. Lieber oświadczył, że ma gotowy wniosek o inne sformułowanie téj sprawy, lecz go nie postawił w komisyi. Dep. Richter zaznaczył, iż wolnomyślni będą głosowali przeciw wnioskowi o dwuletnią służbę wojskową także u konnicy, lecz zażądał, aby dla téj części wojska wyszukano jakąś kompensatę. W dalszym ciągu zwrócił się mówca przeciwko wywodom deputowanych Liebera i Bennigsena z dnia poprzedniego. Konserwatywny poseł Schulenburg proponował wynagrodzenie pieniężne dla konnicy w postaci podwyższonego żołdu, i żądał zatrzymania trzyletniéj służby dla téj części wojska. Jenerał Gossler zwrócił się przeciw dr. Lieberowi, zaznaczając, że tak wielki mąż, jak ś. p. Windthorst w swych rezolucyach nie chciał wyrazić odrzucenia pomnożenia wojsk liniowych Dep. Singer oświadczył się za dwuletnią służbą w konnicy a przeciw pomysłowi, aby wynagradzać przez podwyższenie żołdu. Po przemówieniu lilku jeszcze posłów zamknięto dyskusyą. Następuje głosowanie. Za wnioskiem deput. Bebla (dwuletnia służba u konnicy) głosują tylko socyalni demokraci i dep. Haussmann (str. lud.); za wnioskiem Rickerta (ustanowienie dwuletniéj służby dla piechoty na podstawie konstytucyi) wolnomyślni, socyalni demokraci i str. ludowe; za wnioskiem Bennigsena (dwuletnia służba tak długo, dopóki nie zostanie zmniejszoną oznaczona w ustawie siła zbrojna) 3 narod. liber. i dep. Stumm, za projektem rządowym wreszcie (dwuletnia służba w ogóle u piechoty na czas trwania żądanéj liczby wojska liniowego) głosuje baron Stumm, oraz konserwatyści z wyjątkiem barona Hammersteina.

Komisya *podatkowa* ukończyła przedwczoraj drugie obrady nad §§ 10 do 29 ustawy o podatku uzupełniającym, które pozyjęła wedle uchwał pierwszego czytania. Przy § 10 tylko przyjęto wedle propozycyi deputowanych Eynerna, Jagowa i Zedlitza zmianę w tym kierunku, aby z poprzednich lat istniejące, na sprzedaż przeznaczono zapasy zboża, jako też większą lub mniejszą wartość inwentarza doliczyć lub odliczyć od normalnéj ilości tegoż. Komisya przyjęła *całą ustawę* 22 głosami przeciw 5.

Komisya, obradująca nad tak zw. *lex Heinze*, przyjęła na ostatniém posiedzeniu ostatecznie § 184 kodeksu karnego w następującém w brzmieniu: „Więzienie do 6 miesięcy, odn. kara pieniężna do 600 marek albo jedna z tych dwóch kar spotyka tego 1) kto polеca, sprzedaje, rozdziela w miejscach przystępnych dla publiczności, pisma lub obrazy nieskromne, kto je wystawia lub przylepia publicznie, kto je fabrykuje w celu rozszerzania lub trzyma w zapasie dla rozszerzania ich, ogłasza lub zachwala; 2) kto przedmioty, służące do nierządu wystawia na miejscach, dostępnych dla publiczności, lub publicznie ogłasza albo zachwala; 3) kto przez ogłoszenia w pismach stara się zawiązać niemoralne stósunki. Jeżeli dopuszczono się czynu z procederu, to kara nie może być niższą od miesiąca więzienia a obok tego można nałożyć karę pieniężną do 1500 marek, utratę obywatelskich praw honorowych i nakazać dozór policyjny.“ § 184 a nakłada kary na osoby, które sprzedają pisma lub obrazy, mogące pobudzić do zmysłowości, oraz na dzienniki, które powtarzają przebieg spraw sądowych, mogący wzbudzić zgorszenie.

Sprawy sejmowe.

W parlamencie niemieckim toczyły się wczoraj dalsze obrady nad kwestyą rólniczą i traktatami handlowemi. Dep. hr. Arnim (str. rzeszy) poruszył rozprawy dnia poprzedniego i zaznaczył wobec oświadczeń kanclerza, że cały rozwój ostatnich lat 20 był pomyślniejszy dla kapitału ruchomego i przemysłu, aniżeli dla rólnictwa. Fałszywem jest twierdzenie, jakoby kraj ponosił ofiary dla rólnictwa. Ograniczenie wolności przesiedlania się wydaje się mówcy rzeczą konieczną. Co do układów handlowych z Rosyą, to można się będzie przekonać, jakie niezadowolenie panuje w kraju, z posiedzenia rólników, które się odbędzie w sobotę w Berlinie. Jeżeli rozprawy będą burzliwe, to nie należy czynić konserwatystów odpowiedzialnymi za to. Sekr. stanu bar. Marschall powtórzył, że uznaje uzasadnione życzenie rólnictwa, by bronić swych interesów, lecz o tem pamiętano także przy traktatach handlowych. W każdym razie to pewna, że nieprzyjście traktatów do skutku pociągnie za sobą także dla rólnictwa wielkie niekorzyści. Następnie zwrócił się sekr. stanu przeciwko mowie dep. Arendta, którą tenże wygłosił w sejmie pruskim. Dep. Wilbrandt (wolnom.) jako rólnik występował przeciw wygórowanym żądaniom „agraryuszów“. Jeszcze wczoraj nie ukończono ogólnéj dyskusyi nad rólnictwem, polityką celną i traktatami handlowemi, która się wywiązała przy obradach nad etatem spraw wewnętrznych.

W Izbie deputowanych zabrał przed przystąpieniem do porządku obrad głos dep. Vopelius (wolnokons.), aby odpowiedzieć na przedwczorajsze uwagi kanclerza w parlamencie, który nazwał sąd dep. Vopeliusa o pośrednikach przy traktatach handlowych insynuacyą nie dającą się określić. To wystąpienie kanclerza oddał pod sąd Izby. Przy wczorajszych obradach nad petycyą rolniczego związku centralnego w Saksonii, odnoszącą się do rosyjskiego traktatu handlowego, zabrał także głos poseł nasz ***dr. Jan Żółtowski***, który skarżył się na brak robotnika we wschodnich dzielnicach, który jest następstwem wydalań Polaków, utrudniania napływu robotników z Królestwa polskiego, oraz wszystkich w ogóle rozporządzeń antypolskich. Przy uchwałach, dotyczących rolnictwa, winien rząd zachować jak największą ostrożność; o życzeniach i potrzebach rolników jest rząd dostatecznie poinformowany z dyskusyi. Mowę szanownego posła podamy, skoro nadejdą odnośne stenogramy. Przy głosowaniu odrzucono wniosek dep. Brömela, aby nad wnioskiem konserwatywnym przejść do porządku obrad, sam wniosek zaś przyjęto 313 głosami przeciw 25; wśród wielkiéj wesołości w Izbie przyjęto także wniosek dep. Seera, który żąda, aby także uwzględniono handel i przemysł.

Niemcy.

* ***Berlin***, 16 lutego. Cesarz wystósował do magistratu berlińskiego następujące pismo: „Magistratowi mego stołecznego i rezydencyjnego miasta Berlina mam zamiar w dowód méj łaski ofiarować w darze portret naturalnéj wielkości ś. p. ojca mego, cesarza i króla Fryderyka III i poleciłem marszałkowi mego dworu, hr. Eulenburgowi, aby rozporządził wykonanie portretu.

— Cesarz wziął udział w zaprzysiężeniu rekrutów dywizyi marynarskiéj we Wilhelmshaven dnia dzisiejszego, jak donoszą telegramy, przy czem miał przemowę do rekrutów. Podczas śniadania w kasynie oficerskiem podziękował wiceadmirał Valois cesarzowi za wizytę i wniósł toast na jego cześć. Po śniadaniu zwiedzał cesarz warsztaty okrętowe, nazajutrz zaś zamierzał na pokładzie pancernika „Król Wilhelm“ udać się na Helgoland.

— Niemiecki związek rzeźnicki podał prośbę do rady związkowéj o zaprowadzenie obligatorycznego państwowego zabezpieczenia bydła.

— W sprawie socyalno-demokratycznéj zjednoczonéj piekarni, odbyło się w Berlinie znowu nadzwyczajne zebranie w niedzielę, na które zabroniono przystępu reporterom dziennikarskim. Do chowania tajemnicy mieli panowie socyaliści dosyć powodów. Okazało się bowiem, że w owem stowarzyszeniu piekarskiem zaszły bardzo znaczne *„nieregularności“*. Rada nadzorcza, jak donosi „Inteligenzblatt“, oświadczyła, że książki nie są w porządku, *że w kasie są braki* i że jeszcze inne skonstatowano nieporządki. Między innemi stwierdzono, że braknie kwitu na 500 marek, że za mąkę sprzedaną w wartości 1200 marek zapisano w dochód tylko 700 marek i że wszyscy członkowie zarządu, mimo wysokich pensyi, pobrali naprzód bardzo znaczne zaliczki. Kasyer zaprzecza temu, jakoby miał skraść pieniądze i oświadcza, że nie wie, zkąd się wzięły braki w kasie. Buchhalter stowarzyszenia oświadczył, że od czasu jak zaczęto wypiekać pieczywo z białéj mąki, tak się interesa pogwatwały, że już nie może ksiąg utrzymać w porządku. — Ponieważ zebranie nie mogło żadnym sposobem przyjść do końca, więc wybrano specyalną komisyą w celu zbadania tych nieporządków. — *Oto jest próbka samorządu socyalno-demokratycznego! Coby to dopiéro było, gdyby tak „za jednym rzutem“ ten samorząd miał ogólnie zapanować.*!!“

— Ewangielickie zebranie ludowe odbyło się w Berlinie w poniedziałek za inicyatywą filii ewangielickiego związku w wielkiéj sali Germanii. Licho się prezentowało zebranie ludowe złożone z 400 tylko osób na ogromnéj sali. Pierwszy mówca kwilił na temat: „Nowe dowody ultramontańskiéj miłości pokoju.“ Narzekał on na to, że „stronnictwo ultramontańskie jest najwięcéj poszukiwanem, najniezbędniejszem i decydującem w parlamencie. Pochlebstwem i groźbą starają się wszyscy o poparcie centrum... Jako Dawid przeciw potężnemu Goliatowi staje związek ewangielicki przeciw Rzymowi. Na dowód zaczepności ultramontańskiéj przytoczył mówca kilka starych zarzutów, z któremi się już dawno załatwiono; między innemi mówił o księdzu Stöck z Trewiru (oskarżonym za staraniem związku ewangelickiego, a uwolnionym przez sąd), o powrocie Jezuitów itp. oklepane rzeczy, które już efektu nie wywierają. Inny mówca uciekł się w swym zapale chrześciańsko-ewangielickim do Lessinga, obrońcy judaizmu wobec chrześciaństwa i wziął do swéj „chrześcijańskiéj“ mowy z jego „Nathan der Weise“ cytat: „mnichy i kobiety to szpony szatana“. Mówca wskazywał na straszliwe niebezpieczeństwo grożące ze strony „Rzymczyków“ i „Materyalistów“, ze strony materyalizmu zabobonu“ i „materyalizmu niewiary“. — W dyskusyi jeden z obecnych predykantów przyznał łaskawie, że „w duchowieństwie katolickiem znajdują się też uczciwi kapłani, ale ci nie robią karyery“... Wszystko to bardzo się zebranym podobało. Mniéj jednak poklasku zyskał następny mówca, który wspomniał, że „czas by jednak był starać się o zgodę między wyznaniami. Wobec zgnilizny moralnéj i zasad niechrześcijańskich są *stałe zasady* kościoła katolickiego silną bronią. Trzeba przypuścić, że kościół protestancki i pastorzy musieli się w czemś zaniedbać, kiedy lud stał się im obcym. Niech protestanci starają się przewyższyć swych braci niemiecko-katolickich w miłości ojczyzny a przez to zwyciężą katolików. Katolicy odczują w sercu złośliwą radość, że tu na tem zebraniu jeden z pastorów w swéj mowie powołał się na żydowskiego Lessinga.“ — Pod wrażeniem téj mowy nie chciano jednak zebranych obrońców ewangelickiego związku rozpuścić, więc wystąpił jeszcze jeden mówca superintendent z ostremi wycieczkami przeciw papieztwu, księżom, celibatowi itd. Cóż, kiedy popsuł znowu humor słuchaczom ostatni mówca, który z powodu pielgrzymek do świętéj sukni Zbawiciela do Trewiru i z powodu wyniesienia dwóch biskupów pruskich do godności kardynalskiéj w „naszem ewangelickiem państwie“, poczuł jakiś strach w członkach i doszedł do przekonania, że „w kościele ewangelickim musiało się jednak zmienić niejedno od czasów Lutra“. (Nie można co prawda temu zaprzeczyć.) Usłyszawszy to zebrani, poszli sobie do domu, trochę pokrzepieni na duchu słyszanemi wyzwiskami na katolików, trochę przygnębieni na duchu „niepowołaną“ krytyką własnych stosunków wyznaniowych. — Nie warto by o tem wszystkiem wspominać, boć podobnych zebrań odbywa się bez liku, ale zapisujemy tu tę rzecz dla tego, ponieważ opis ten dosadnio charakteryzujący mizeryą zapatrywań ewangelickiego związku w ogólności starczy za wiele innych opisów. Ci panowie mają przy tem czelność krytykowania „katolickiéj miłości pokoju“.

Telegramy.

Paryż, 16 lutego. Komisya robotnicza, wybrana w celu urządzenia demonstracyi w dniu 1-go maja, uchwaliła wydawać własne pismo pod napisem „Pierwszy maja.“

Wiedeń, 16 lutego. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj odbyła się konferencya prezesa ministów hr. Taaffego z Plenerem i bar. Chlumeckym. Przedmiotem obrad miało być dalsze przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiéj, a mianowicie kwestya operatów, dotyczących rozgraniczenia okręgów sądowych.

Rząd przyznał galicyjskiéj wystawie krajowéj subwencyą w kwocie 50,000 złr.

Wiedeń, 16 lutego. Książę Ferdynand bułgarski przedłuży tu swój pobyt z powodu zaziębienia.

Wiedeń, 16 lutego. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszym posiedzeniu przedłożył minister skarbu projekt ustawy, przedłużającéj prowizoryum budżetowe po koniec marca b. r.

Minister rolnictwa przedkłada preliminarze kwot, które w roku 1893 mają być wydane z funduszu melioracyjnego. W preliminarzu wstawiono kwotę 21323 złr. jako pierwszą ratę na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, kwotę 9900 złr. jako pierwszą ratę na regulacyę Złotéj Lipy, daléj kwotę 8625 złr. jako pierwszą ratę na zabudowanie Michałowskiego potoku górskiego, 4287 złr. jako pierwszą ratę na zabudowanie potoka Niżnikówka, wreszcie kwotę 455000 złr. na koszta utrzymania techniczno-leśnego oddziału dla zabudowywania potoków górskich.

Dep. Steinwender wniósł następnie interpelacyą, dotyczącą rozkazu, wydanego przez władze wojskowe do oficerów rezerwowych, w sprawie należenia tychże do stowarzyszeń studenckich. Mówca żąda ograniczenia wszelkich usiłowań wywierania przez władze wojskowe presyi, przeciwnéj obywatelskiéj i akademickiéj wolności.

W dalszym toku dyskusyi nad budżetew ministerstwa sprawiedliwości podnosił Vaszaty zarzuty przeciw rozporządzeniu prezydenta najwyższego trybunału, w którem o nie-niemieckich językach jest mowa o językach obcych. (Wielki niepokój na ławach młodoczeskich; głosy: jesteśmy więc obcymi w Austryi, a podatek naszéj krwi i naszych pieniędzy jest zawsze dobry! Skandal!) Wiceprezydent przywołuje Sokola i innych, których głosów nie można było rozróżnić do porządku.

Londyn, 16 lutego. (Izba gmin.) Po krótkiej debacie Izba przyjęła wniosek Sextona, w którym oświadczono, że „Times“, nazywając antyparnelistów sprzedajnymi i stojącymi na żołdzie rządu, pogwałcił przywileje Izby.

Rzym, 17 lutego. Ojciec św. celebrował wczoraj przed południem o godz 9 mszą św. na cześć włoskich pielgrzymów i udzielił swego błogosławieństwa.

Rzym, 17 lutego. W przyszłym tygodniu przyjmie Papież nadzwyczajnych posłów, wysłanych z okazyi jego jubileuszu.

Madryt, 17 lutego. W kopalniach w Mazarron (prowincya Murcya) zadusiło się gazami 25 góników.

Waszyngton, 16 lutego. Prezydent Harrison wystósował do senatu okólnik z powodu ostatnich wypadków w Havaii.

Hoke Smith obejmie stanowsko sekretarza spraw wewnętrznych w przyszłym gabinecie Clevelanda. Smith pochodzi z Georgii, jest adwokatem i posiedzicielem gazety „Alanta“.

Nasze Stowarzyszenia w wieku XIX.

Napisał

X. Lic. Gl.

(Ciąg dalszy.)

Przeciwko temu walczy Kościół i rozwija publicznie sztandar wiary. Bractwa, stowarzyszenia religijne, to antydotum przeciw nowoczesnemu pogaństwu. — Jak w całym świecie katolickim, tak i u nas, zbawiennie one oddziaływają na społeczeństwo, i gdyby nie brak duchownych kierowników, który na każdym kroku czuć się daje, przybierałyby tem większe rozmiary. Czyjeż serce katolickie nie raduje się na widok tego, jak tyle dusz garnie się do zbawiciela świata, i w sercu Jezusowem szuka pociechy, i znajduje wśród nędzy tego świata to, czego świat dać nie może? Ileż dobrego działają *Towarzystwa Serca Jezusowego*? Kto kocha Jezusa ten kocha Maryą, Matkę Jego, przeczystą Dziewicę.

Ztąd też prawdziwy katolik z różańcem w ręku cześć oddaje Jezusowi i Maryi, ztąd to *bractwa różańcowe* ciągle podtrzymują ten ogień św. wiary, a prawdziwa wiara rodzi dobre uczynki.

Kto Jezusa naukę wyznaje, kto chce ją zastósować w życiu, ten z Panem Jezusem ciągle pozostawać musi w łączności duchowéj, ten karmi się chlebem Anielskim, ten cześć najwyższą oddaje Zbawicielowi świata, ukrytemu pod postacią chleba; do tego prowadzi *Towarzystwo „Adoracyi Najśw. Sakramentu.“*

Papież, najwyższa głowa Kościoła, otoczony niby blaskiem władzy i potęgi, jest „Tercyarzem“ a tybyś nie miał być uczniem albo zwolennikiem świętego Franciszka? Kto w bogactwach widzi szczęście, kto nie pokochał ubóstwa, ten nie może być prawdziwym chrześcianinem, uczniem Zbawiciela. Dzisiaj świat bije czołem przed złotym cielcem, pieniądz to „nervus rerum“, bogactwo dla wielu, to najważniejszy czynnik w życiu. Per fas i nefas trzeba dojść chociaż do względnéj fortuny. W obec tego nic nie znaczy moralność, przyzwoitość, nic miłość bliźniego. Łatwiéj wielbłądowi przejść przez ucho od igły, jak bogaczowi wnijść do Królestwa Niebieskiego. To nie paradoks, to prawda, to słowa Zbawiciela świata.

Nie masz miłości Boga bez miłości bliźniego. Religia nasza wymaga dobrych uczynków, po uczynkach poznać możesz prawdziwego chrześcianina. I tutaj wielka i szeroka otwiera się droga dla każdego katolika do okazania w uczynkach swojéj wiary i miłości bliźniego. Jesteśmy wszyscy dziećmi jednego ojca i jednéj matki, Kościoła św. Jeden drugiego ciężary mamy znosić. Nie wolno nam obojętnem okiem patrzeć na smutną dolę braci naszych.

Czy ten jest prawdziwym katolikiem, kto łaknących nie nakarmi, pragnących nie napoi, nagich nie przyodzieje, jeżeli może: kto nie pociesza nieszczęśliwych, łzy nie ociera cierpiącym, balsamu nadziei nie wlewa w serca zwątpiałych i zrozpaczonych? Kto tego nie czyni, nie ma miłości chrześciańskiéj, ten nie pojmuje téj świętéj a tak idealnéj i najhumanitarniejszéj cnoty, jaką jest miłość „charitas“. I oto *Bractwo św. Wincentego a Paulo*, którego zadanie tak piękne i szczytne, że nawet innowierca przeciwko niemu nic mieć nie może, chyba że w jego sercu wygasły wszelkie uczucia wyższe. — Nie zapominajmy o stowarzyszeniu, które tak gorąco poleca nasz Najprzew. ks. Arcypasterz, *„Matek chrześciańskich“*, które wielkie ma zadanie, od którego w znacznéj części przyszłość społeczeństwa zależy. Dobre chrześciańskie wychowanie przygotowuje Kościołowi wiernych synów, państwu dobrych obywateli Już dotychczas stowarzyszenie to błogie wydaje owoce.

Skłonność u wielu do zbytecznego używania rozpalających napojów i w naszym narodzie ogromne czyniła spustoszenia i czyni dotychczas jeszcze niestety, chociaż w mniejszym stopniu jak dawniéj, pod względem moralnym, fizycznym i materyalnym. Wiadomo każdemu, ile tysięcy jednostek ginie dla téj strasznéj namiętności, w ilu rodzinach zakłócone szczęście domowe, jak cierpi bardzo na tem społeczeństwo? Szerzy się proletaryat duchowy i moralny, nędzy otwarte na rozcież wrota, a siła téj namiętności jest tak wielka, że staje się drugą człowieka naturą. Jedynie religia i silna wola człowieka tamę téj namiętności położyć mogą. Ztąd też i tutaj Kościół używa wszelkich środków i wszelkiemi siłami stara się o to przez zakładanie *„Bractw wstrzemięźliwości“*, aby odwieść ludzi od używania alkoholu. Tam, gdzie Bractwa wstrzemięźliwości kwitną, tam spokój, tam dobre uczynki się krzewią z wiary, tam dobrobyt chociaż względny materyalny. Każdy nieuprzedzony przyzna, że na tém polu Kościół niespożyte położył zasługi. „Oby i „Jutrzence,“ młodszemu stowarzyszeniu przeciw pijaństwu, udało się coraz więcéj zdobywać zwolenników i działać zbawiennie w tym kierunku.

W nowszych czasach prąd emigracyjny stał się jakoby manią u naszego ludu, na co się najrozmaitsze składają czynniki. Tysiące, nie mówiąc o Ameryce, co rok udaje się w strony przeważnie protestanckie, gdzie i opieka duchowna nie wystarczająca i nieświadomość znacznej części ludu naszego języka niemieckiego, utrudnia i prawie niemożliwém czyni, aby mógł pozostać szczerze katolickim. Bezreligijność się szerzy; rozkiełznanie obyczajów, tysiące ginie wśród morza zepsucia na zawsze dla Kościoła i narodu. Biedny ten lud z gruntu poczciwy, ale niedoświadczony, lekkomyślny, potrzebujący ciągle opieki starszych braci, a mianowicie opieki Kościoła, mimo nawoływań nie idzie za głosem nawet kapłanów swoich, ale dla większego niby zarobku wystawia na szwank najświętsze swoje uczucia. I tutaj znowu Najczcigodniejszy nasz Arcybiskup jako prawdziwy ojciec wszystko uczynić pragnie, aby dzieci jego opiece powierzone, odwieść od tego. *Bractwo świętego Izydora* może, byleby szczerze i gorąco zajęto się przeprowadzeniem jego ustaw, bardzo wiele dobrego zdziałać, a chociaż na razie całkiém złego nie usunie, to na pewno znacznie je zmniejszy.

Oto na każdym kroku widzimy troskliwość wielką Matki naszéj Kościoła, około dzieci swoich. Im większe grozi im niebezpieczeństwo, im bardziéj duch zatraty się szerzy i jako powódz rozlewa się niewiara, im więcéj ogień niemoralności niszczy i burzy w człowieku to, co jest szlachetnem, duchowem, idealném, chrześciańskiem, tém bardziéj Kościół nawołuje do modlitwy, do łączenia się w stowarzyszenia religijne, bo to bardzo skuteczny i wypróbowany środek, aby rozbudzić ducha religijnego, aby uzbroić się w to wszystko, co jest koniecznem, aby nie zginąć w tym bezdennym odmęcie pojęć i nie uronić nic z tego, co dla człowieka jest najpotrzebniejsze i najdroższe.

Czy te stowarzyszenia spełniają swoje zadanie? czy one przyczyniają się do tego, że świadomość religijna rośnie, że duch chrześciański potężnieje, że cnoty prawdziwie chrześciańskie kwitną? Czy członkowie należący do jednego lub więcéj stowarzyszeń religijnych, są rzeczywiście prawdziwymi chrześcianami i całem sercem przywiązani do Matki Kościoła? Niejeden już słyszał z ust niby katolika, że stowarzyszenia one nie osięgają tego celu. „Szerzy się — mówią — bigoterya, fałszywa dewocya, duch zamiast potężnieć, karłowacieje, w łonie samych towarzystw powstawają niesnaski, zamiast pokory szerzy się pycha, zarozumiałość, lekceważenie innych ludzi, fanatyzm religijny bujnie się krzewi itd. Matki dla zelotyzmu religijnego zapominają nieraz o obowiązkach domowych, młodzież traci równowagę, nie pojmuje we właściwem świetle stósunków społecznych, tworzy się kastowość, cofamy się wstecz we wieki średnie; duch czasu dzisiaj inny, z postępem iść trzeba“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

26 Sejmik gospodarski w Toruniu

7 lutego 1893 roku.

(Ciąg dalszy).

W dyskusyi nad rzeczą pana Kaz. Slaskiego z Orłowa zabierali głos pp. Stanisław Łyskowski, Ed. Donimirski, Jan Donimirski, dr. Teodor Kalkstein, Palędzki adwokat i dr. Rzepnikowski, niektórzy ponownie.

Najpierw szły pytania z prośbą o informacyą, jak to, czy od p. K. Slaskiego żądano zagwarantowania jakiego funduszu na szkołę? — Odpowiedział, że jest u niego nowa szkoła w Orłowie, a ta według ustalonych zasad, liczących z każdéj rodziny po 2,7 dzieci, okazała się jeszcze wystarczającą dla ludności, o 20 rodzin robotniczych przez rozkolonizowanie zwiększonéj. Z innéj strony twierdzono, że już dla 90 dzieci uważają jedną klasę w szkole za niewystarczającą i chcą urządzać drugą klasę, ale norma przez p. K. Slaskiego podana utrzymywała się w przekonaniu zgromadzonych.

Daléj pytano, czy członkowie gminy szkólnéj, mieszkający po innych wsiach, mogą założyć protest przeciw kolonizacyi lub osadnictwu, gdy widzą, że przez to przybędzie ciężarów szkólnych. Odpowiedziano, że z tych powodów przeszkodzić nie mogą, ale z objekcyą odezwać się mogą, gdy zamiar utworzenia osady i kolonizacyi przez pisma publiczne pierw ogłaszanym bywa przed udzieleniem zezwolenia.

Pan Jan Donimirski komunikował ze swego doświadczenia to spostrzeżenie. Parcelował on u siebie, ale nie na włości rentowe, lecz na spłatę całéj sumy kupna w dziesięciu latach. Dziwi się, że tu lud idzie na włości rentowe, w jego okolicy dąży do zupełnéj a czystéj własności. Pieniędzy na drobne parcele jest między robotnikami dominialnymi dość, co też i p. K. Slaski zauważył, mianowicie owczarze kupują parcele. Kobiety przecież są nader lękliwe i długo czekać trzeba, aż się na kupno zdecydują. Mówca na agentów parcelacyjnych radzi brać naszych chłopów, robotników wiejskich, ci bardzo do tego składni.

Pan dr. Teodor Kalkstein stwierdza z obfitego doświadczenia swego, że chłopi w ogóle bardzo ostrożni, nieufni, lękliwi i długo się namyślający a chwiejni w zdaniu. Nowości nie ufają i nie lubią, więc i włości rentowych nie. Trzeba im rentę przedstawić jako procent od pożyczki na bardzo długie lata z amortyzacyą, to już rozumieją.

Komisya jeneralna może konsens kolonizacyjny dać sama, w granicach i formach prawa z r. 1876. W cenę jéj nie wchodzić, a więc i obniżać jéj nie może, ale zawygórowanéj renty przyjmować nie ma powodu i może wtedy wniosek odrzucić. Od samego początku pomocy komisyi przyzywać nie potrzeba. Urządzić wszystko z nabywcami a potem wnieść o przejęcie renty.

Wyrabia się teraz w komisyi jeneralnéj dążenie do tworzenia przedewszystkiem silnego stanu włościańskiego — einen kräftigen Bauernstand — do czego potrzeba większych parcel, a więc i znacznych funduszy u parcelantów. To dla naszych parcelacyi niebezpieczne, ludzi naszych robotniczych z małemi pieniędzmi odsuwa.

Co się stanie w razie nieopłacenia renty, to kwestya o nie spłaceniu obowiązków hypotekowanych. Końcem jest subhasta.

Obecnie jest w administracyi prąd do tworzenia gmin jak największych, a więc trudno przypuścić, iżby z nowéj osady na 800 morgach chciano mieć osobną gminę.

Pan Palędzki uważał przysłanie wójta na termin parcelacyjny i zabieranie tam głosu, odczytywanie prawa i pouczanie jakieś za rzecz, którą trudno z prawem pogodzić.

Były jeszcze pytania o postronne okoliczności i stósunki, które od ręki wskazaniem na źródła, z których się o tém informować można, załatwiono. W ogóle powiedzieć trzeba, że przedmiot ten obudził w zebraniu żywe zajęcie i przekonał, iż sprawa parcelacyi i włości rentowych powszechnie interesuje.

(Dokończenie nastąpi).

Trzeci Zjazd
Prawników i Ekonomistów polskich
odbędzie się w Poznaniu
dnia 11, 12 i 13 września 1893 r.

Rozpocznie się w poniedziałek dnia 11 września 1893 r. o godzinie 9½ solennem nabożeństwem, poczém o godzinie 10½ pierwsze ogólne zebranie.

Po południu od godziny 3½ poszczególne zebrania w sekcyach, które również obradować będą następnego dnia t. j. we wtorek dnia 12 września r. b. od rana do południa.

We wtorek po południu od godziny 4 wspólne zebranie wszystkich sekcyi w celu obrad nad **kwestyą małéj własności ziemskiéj**, powszechny budzącéj interes.

W środę dnia 13 września o godzinie 11 ogólne zebranie, o godzinie 4 wspólny obiad.

W czwartek dnia 14 września urządzone będą wycieczki do nowych osad włościańskich lub miejscowości przedstawiających naukowy interes.

Obrady toczyć się będą w poszczególnych sekcyach, a mianowicie:

na wydziale prawniczym:
w sekcyi prawa publicznego,
„ „ prywatnego;
na wydziale ekonomicznym:
w sekcyi dla ekonomii rolniczéj,
„ „ praw sycyalnych,
„ „ Stowarzyszeń i Spółek i
„ „ spraw emigracyjnych.

Wstępne na Zjazd wynosi 10 marek, za co każdy uczestnik otrzyma:

Dziennik Zjazdu,
wolną kwaterę w mieście i
wolną wycieczkę.

Szczegółowy program Zjazdu, jako téż ewentualne zmiany w powyższym zakresie publikować będziemy w lipcu r. b. Tymczasem prosimy wszystkich prawników i ekonomistów, którzy na Zjeździe z referatami wystąpić zamierzają, aby zgłoszenia i tematy przesyłali na ręce dr. T. Kalksteina w Poznaniu najpóźniéj do 15 maja r. b. Tenże udzielać téż będzie objaśnień i informacyi na wszelkie zapytania dotyczące Zjazdu.

W niedzielę wieczorem dnia 10 września b. r. o godzinie 8 wspólne zebranie w celu zaznajomienia się w miejscu, które swego czasu bliżéj będzie oznaczone.

Poznań, w lutym 1893.

W imieniu komitetu Zjazdu:
komitet ściślejszy:
Stefan Cegielski, poseł. **Bernard Chrzanowski**, adwokat.
Dr. Zygmunt Dziembowski,
adwokat, poseł i radny miasta Poznania.
Fr. Dobrowolski. Dr. Tad. Jackowski. Dr. T. Kalkstein.
Dr. Roman Komierowski, poseł. **Dr. Kusztelan.**
W. Motty. Dr. W. Skarzyński. Dr. Zygm. Szułdrzyński.
Dr. Tad. Szułdrzyński. Wojciech Trąmpczyński, adwokat.
Adam Woliński, adwokat. **Dr. Jan Żółtowski**, poseł.

WPanie!

Z polecenia Komitetu III Zjazdu Prawników i Ekonomistów polskich podpisany Komitet ściślejszy tegoż Zjazdu ma zaszczyt WPana na Zjazd rzeczony zaprosić, a przytém zawiadomić, że prezesem Komitetu III Zjazdu Prawników i Ekonomistów polskich wybrany został hr. August Cieszkowski; wice-prezesami dr. Roman Komierowski i dr. Witołd Skarzyński; skarbnikiem dr. Kusztelan, a sekretarzami Bernard Chrzanowski, adwokat; dr. Kalkstein i dr. Jan Żółtowski.

Program Zjazdu załącza się z tą wzmianką, że wstępne na Zjazd nadesłane być winno na ręce skarbnika p. dr. Kusztelana (Bank Związku Spółek Zarobkowych — Poznań).

Poznań, w lutym 1893.

W imieniu komitetu Zjazdu:
komitet ściślejszy:
Stefan Cegielski, poseł. **Bernard Chrzanowski**, adwokat.
Dr. Zygmunt Dziembowski,
adwokat, poseł i radny miasta Poznania.
Fr. Dobrowolski. Dr. Tad. Jackowski. Dr. T. Kalkstein.
Dr. Roman Komierowski, poseł. **Dr. Kusztelan.**
W. Motty. Dr. W. Skarzyński. Dr. Zygm. Szułdrzyński.
Dr. Tad. Szułdrzyński. Wojciech Trąmpczyński, adwokat.
Adam Woliński, adwokat. **Dr. Jan Żółtowski**, poseł.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu Mogilnickiego odbędzie się w Mogilnie w lokalu p. Splitta we wtorek dnia 21 lutego r. b. o godzinie 1 z południa. Porządek obrad będzie po zagajeniu zebrania odczytany.

Po zebraniu rolniczém odbędzie się równocześnie zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj. O liczny udział w imieniu Zarządu prosi

Sekretarz.

Związek rewizyjny mleczarń na W. Ks. Poznańskie. Związek ten, utworzony na W. Ks. Poznańskie, zwołuje walne zebranie na dzień 21 lutego o godzinie 4 po południu do Hotelu Mylinsa w Poznaniu. Porządek obrad jest następujący: 1) Sprawozdanie z ubiegłych czynności rocznych; sprawozdanie kasowe skarbnika i wniosek o pokwitowanie; uchwały nad wnioskiem wydziału dotyczącym zmiany sposobu opłacania składek (§ 29 ustaw); przedłożenie i przyjęcie projektu etatu na rok 1893 i obór dwóch członków wydziału. 2) Wniosek mleczarni kościańskiéj, ażeby: a) mleczarnie w państwie niemieckiem istniejące, utworzyły same dla siebie związek zawodowy, a jeżeli nie uzyskają na to pozwolenia, lub koszta będą za wielkie, były przyłączone do związków zawodowych rolniczych; b) ażeby, w razie utworzenia osobnego związku zawodowego dla mleczarń, związek ten odpowiadał za każdy poszczególny wypadek nieszczęśliwy u robotników, jaki się zdarzy po za ruchem fabrycznym. 3) Zachęcanie do utworzenia związku, celem wspólnego korzystnego zbytu płodów nabiałowych. 4) Projekt utworzenia Towarzystwa urzędników pracujących w mleczarniach. Na walne zebranie zaprasza się wszystkich interesentów w sprawie mleczarń, chociażby nie byli członkami związku.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 18 lutego.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał katolickim proboszczom: ks. Grossowi w Dossenheim (powiat strasburski), Fritschowi w Minwersheim (powiat strasburski) i Dietrichowi w Obersteinbrunn (powiat Mülhausen) order czerwonego orła czwartéj klasy.

* ***W uzupełnieniu*** wiadomości, odebranéj wczoraj o uroczystości jubileuszowéj w tutejszéj Archikatedrze, dodajemy, że mszą św. pontyfikalną odprawi Jaśnie Wielmożny Ks. Biskup Likowski, a weźmie w niéj udział na tronie ze zwykłą pontyfikalną asystą Najprzewielebniejszy ksiądz Arcypasterz.

Posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich zapowiedziane na dzień 19 b. m. i godzinę 5, nie odbędzie się z powodu nabożeństwa jubileuszowego, które trwać będzie do 7méj. Posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dopiero od niedzieli przyszłéj za dwa tygodnie, o czém jeszcze doniosą gazety.

* **Walne zebranie członków Koła Towarzyskiego** odbędzie się w Bazarze dnia 19 b. m. o godzinie 5 po południu, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w sobotę po raz pierwszy premiowana na konkursie „Kuryera Warsz.“ komedya Michała Bałuckiego „Flirt“.

W niedzielę na liczne żądania z miasta i Księstwa dochodzące, po raz czwarty obraz dramatyczny ze śpiewami i muzyką przez J. Załęgę „Kiliński“.

W poniedziałek toż samo.

We wtorek toż samo.

* **Bractwo Kwestarskie.** W numerze 39 „Wielkopolanina“ spotykamy się z obroną „Bractwa Kwestarskiego“ w obec złośliwych zaczepek. Chodzi o pieniądze, złożone z samych groszy, które oczywiście marnieć nie powinny. Należy się wdzięczność „Bractwu Kwestarskiemu“, że, jak powiada „Wielkopolanin“, przeszło 1200 marek zebrać zdołało. To jest sztuka, któréj żaden pokątny i zazdrosny przechera nie potrafi. Jeżeli zaś, jak daléj powiada „Wielkopolanin“, „ogień słomiany się spalił“, a dalsza chęć składkowania do „Bractwa Kwestarskiego“ ustała, to nie jest to winą ani „Wielkopolanina“, ani tegoż bractwa, lecz winą naszego charakteru polskiego i niewłaściwego systemu, u nas od wielu lat z rozmysłem zaprowadzonego, żeby *wiele rzeczy tworzyć* a mało *utrwalać*.

Nam się zdaje, że „Bractwo Kwestarskie“ najlepiéj by zrobiło, gdyby fundusze swe przelało do kasy *Towarzystwa Czytelni Ludowych*, jeżeli temu nie przeszkadzają ustawy, których nie mamy chwilowo pod ręką. Nie na to uzbierano tyle pieniędzy, żeby w bankach spoczywały na procent.

* **Woda w Warcie.** Wodomierz przy moście chwaliszewskim wskazywał wczoraj rano 1,90 m., dziś rano 2,16 m., przybrała o 26 ctm.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,02 m., dziś 2,64 m., przybrała o 62 ctm.

Lody jeszcze nie ruszyły.

* **Ze Sremu** telegrafuje radzca ziemiański iż stan wody wynosił tam wczoraj 1,95 m., dziś 2,20 m., przybrała o 25 ctm.

* **Z Pleszewa** telegrafuje radzca ziemiański iż Warta przybrała tam o 6 ctm.

* **Wczoraj** rozpoczęto rozbijanie lodu na próbę na bydlęcem targowisku, które potrwa przez kilka dni. — W miejsce mostu zerwanego na Bogdance przed bramą królewską ustawiono most tymczasowy.

* **Pewien robotnik** przy Bramkowéj ulicy, żyjący z żoną swoją w niezgodzie, tak iż biedna kobieta nie chciała już do niego powrócić, ugodził ją wczoraj nożem w plecy i zadał kilka ciężkich ran. Ciężko ranną odwieziono do lazaretu miejskiego.

* **O wojsku i nowych ciężarach.** Do „Wielkop.“ piszą z Kujaw:

Skaranie boskie, że się te złe czasy uspokoić nie mogą z podwyższaniem podatków! Już tedy więc, jak piszesz, kochany „Wielkopolaninie“, będziemy znów musieli więcéj płacić na wojsko i więcéj rekruta dawać. Toć prawda, że w tem będzie mała ulga, jeżeli synowie nasi będą w piechocie służyć tylko dwa lata, a że ich tam więcéj pójdzie do wojska, to nie wiele tam znaczy. Owszem rygor wojskowy nie zawadzi i lepiéj, że więcéj będzie wysłużonych dwuletnich, jak wcale nie służałych. Bo młodzież ta tak dziś jest rozpuszczona, zuchwała i leniwa, że już sobie rady z nią dać nie można. Jak wrócą z wojska, to już inaczéj wyglądają, bo się poznali z tem przykazaniem, że to trzeba starszych słuchać. To wszystko byłoby mniejsza, gdyby nie te ciężary i podatki. Sprzedawać dziś trzeba wszystko za bezcen, kupować drogo, a na to wszystko rząd nie ma względu, jeno woła: dawaj a dawaj coraz więcéj. Nie długo nie starczy ani na więcéj wojska, ani na mniéj, a już znów nowe jeszcze flinty mają przerabiać na jeszcze nowsze i lepsze. No, co to znowu będzie kosztowało?

Żal mi serdecznie tych naszych posłów w Berlinie, co to na nich z pierwszéj ręki zawsze spada ta komenda: płacić! Wczoraj rozmawiałem o tem z sąsiadem, który czyta „Orędownika“ i przyszedł aż do mnie na naradę, jakby to zrozumieć, że pismo to, które tak często na posłów ujada, że z rządem idą, teraz naraz wydało do posłów przykaz, żeby nie pytali o nic, tylko głosowali za powiększeniem wojska i powiększeniem podatków. Przeczytałem, rychtyk, tak, tam napisano. A no widzisz, rzekłem do sąsiada, tak to można liczyć na przyjaciół. To jednak mój „Wielkopolanin“ lepszy, bo powiada istną prawdę, że czy my chcemy, czy nie chcemy, to na nas podatki nałożą, więc niech nasi szanowni posłowie zrobią jak będą uważali, bo my tu przy stodole i oborze nie możęmy wiedzieć, jak rychtyk stoi polityka. Ale ich przecie „Wielkopolanin“ nie zachęca i nie nakazuje im, żeby głosowali za powiększeniem podatków, bo to byłby nierozum. Owszem pociesza nas, że kiedy już tego gorzkiego kielicha od nas nie będą mogli oddalić, żeby przynajmniéj tę dwuletnią służbę nam przywieźli z Berlina, to i za to im wdzięczni będziemy.

Podobało się to sąsiadowi i musiałem mu dać do domu te „Wielkopolaniny“, w których o dwuletniéj służbie się pisało, żeby to mógł przeczytać Frąckowi swemu, który nie długo będzie stawał do miary. Niech się chłopak ucieszy, że już nie trzy, ale dwa lata będzie służył, jeżeli posłowie przyjmą zamysły rządowe, daj Boże połączone z jak najmniejszemi ciężarami.

Ale bo widzisz, rzecze sąsiad, w mojem piśmie napisano, że nie o dwuletnią służbę chodzi, jeno posłowie na naszéj skórze wypisali, żeby jako my do państwa należym, więc wszystkie ciężary przyjmować musimy.

O tem w „Wielkopolaninie“ nic nie było, odpowiedziałem, to mi się też nie zdaje mądre. Na ten sposób toby się musiało rozpaść całe państwo, gdyby wniosek rządowy nie przeszedł, a posłowie z Saksów i Pomrów, którzy będą licznie głosowali przeciwko prawu o zwiększeniu podatków, wyłamywaliby się z całości państwa. Nie ma o czem gadać, ja takiéj pokrętnéj mądrości ani znać ani czytać nie chcę. My dawno wiemy, że należymy do państwa i szanujemy rząd, ale chodzi o to, żebyśmy jak najmniéj podatków płacili i jeźli można, **dwuletnią** służbę uzyskali. Wszystko inne nie warto, żeby o tem gadać!

Słusznie tedy kochany „Wielkopolaninie“, napisałeś, że dwuletnia służba to grunt, a posłowie niech pamiętają o tem, żeby wilk był syty, a koza cała.

Jeżeli nas uchronią od zwiększenia podatków, to ich ozłocimy, jeżeli nie, to przynajmniéj niech tam dobrze obwarują tę dwuletnią służbę, żeby jéj za parę lat znów nie zmienili na trzyletnią, bo to byłoby najsmutniejsze dać pieniądze i znów po dawnemu służyć.

Panu Bogu polecam

Kujawa.

* **Inowrocław.** W poniedziałek, dnia 13 b. m. odbyła się zabawa z tańcami w hotelu Weissa. Po odtrąceniu kosztów pozostało 100 marek, które zostały oddane Towarzystwu św. Wincentego à Paulo na rzecz mającéj się budować ochronki. Wszystkim osobom, które składkami przyczyniły się do zebrania téj sumy, serdeczne „Bóg zapłać.“

* **Celem** uczczenia 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św. Leona XIII odbędzie się dnia 19 lutego r. b. o godzinie 4 po południu na sali p. M. Sassa wiec w Wąbrzeźnie.

* **Wrocław.** Towarzystwo Polsko-Katolickie w Wrocławiu urządza w niedzielę dnia 19 lutego b. r. po południu o godzinie 5 w sali Domu św. Wincentego à Paulo „uroczysty obchód“ 50-letniego jubileuszu Biskupiego Ojca św. Program wypełni: śpiew wspólny, odczyt i deklamacye. O liczny udział szanownych członków i gości uprasza

Zarząd.

* **Król dyrekcya** kolei we Wrocławiu zwraca uwagę na to, że od 1 lipca b. r. będą przyjmowane tylko przez ordynacyą komunikacyjną przepisane listy frachtowe i że nie można spodziewać się przedłużenia terminu do używania dawniejszych formularzy.

* **W Branicach** w powiecie głubczyckim oszukiwała pewna wycużniczka zabobonnych mieszkańców wiejskich w niezwykły sposób. Udawała ona, że ma styczność ze zmarłemi osobami, które jéj dają polecenie zbierania i rozdzielania jałmużny pomiędzy ubogich. W ten sposób zebrała oszustka podobno przeszło 1000 marek, aż ją nareszcie teraz ku spokojowi żywych i umarłych aresztowano.

* **Grotków.** W Kopicach znaleziono 84-letniego starca B. zamarzniętego w lodzie, tak że trupa musiano dosłownie z lodu wyrąbać.

„ **Henryk Sienkiewicz**, jak o tém dowiadujemy się z warszawskiego „Słowa,“ wchodzi w związki małżeńskie z panną Maryą Wołodkiewiczówną z Wołynia.

† **Warszawa.** Dziennikarstwo nasze postradało nieposzlakowanéj prawości człowieka, wytrawnego pisarza, żarliwie do swojego zawodu przywiązanego: wczoraj z rana o godz. 6 zmarł Eryk Jachowicz. Od dzieciństwa przyświecał mu przykład zasłużonego ogółowi ojca, Stanisława, autora przypowieści i założyciela ochronek. Za takim wzorem podążając po ukończeniu szkoły głównéj w stopniu magistra prawa i administracyi ś. p. Eryk na różnych polach pracy położył ciche, ale poważne zasługi. Przez lat dziesięć, aż do r. zeszł. był archiwistą Towarzystwa Kredytowego miejskiego, którego sprawy znał gruntownie, po za tem jednak z zapałem i wysoką sumiennością oddawał się pracy dziennikarskiéj. Był stałym współpracownikiem i wyręczycielem redaktora w „Kuryerze Porannym,“ — a nadto pisywał stale do „Gazety Warszawskiéj,“ a od pół roku do „Kuryera Warszawskiego.“ — Dorywcze prace jego, odznaczające się zawsze znajomością przedmiotu i czystością stylu, drukował również „Tygodnik ilustrowany“, brał też udział w redakcyi wydawnictwa „Niedoli dziecięcych.“ Spraw filantropijnych, szkólnych i dotyczących Warszawy, był niepospolitym znawcą i do utworzenia wielu dzieł dobroczynnych ręki swojéj przykładał. Żal niekłamany kolegów towarzyszy mu do mogiły.

* **Lwów.** Z powodu zgonu ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego uchwalił wydział krajowy wywiesić na gmachu sejmowym chorągiew żałobną, wysłać delegacyą na obrzęd pogrzebowy, złożyć wieniec u trumny zmarłego i wystósować pismo kondolencyjne do pozostałych po nim córek.

* **Straszna tragedya**, rozegrała się niedawno w miejscowości Dolni-Tuzla, w Bośnii. Po krótkiéj chorobie na zapalenie płuc, zmarł tam major Paweł Sefusovits. Żal po stracie ukochanego małżonka opanował młodą wdowę tak dalece, iż postanowiła sobie życie odebrać. Wkrótce po pogrzebie męża zawezwała do siebie rusznikarza pułkowego i pod pozorem, iż przebywając sama w obcym kraju, wśród obcych ludzi, wraz z dwojgiem dzieci, uczuwa ciągłą obawę przed napadem lub rozbojem, prosiła go, aby oczyścił pozostały po mężu rewolwer i nauczył ją z nim się obchodzić. Rusznikarz, nie podejrzywając niczego, nie poskąpił jéj informacyi i zaopatrzył młodą kobietę w tuzin nabojów. Nazajutrz téż znaleziono nieszczęśliwą z kulą w sercu. Przed dokonaniem tego czynu ubrała się starannie w strój żałobny i pozostawiła dwa listy; w jednym z nich oświadcza, iż niepotrafiłaby żyć dłużéj bez ukochanego męża, prosi więc, aby ją w jednym grobie z nim pochowano; w drugim liście zaś poleca opiekę nad dziećmi krewnym swoim i swojego męża. Ale i na tém jeszcze nie koniec owéj tragedyi. Oto bowiem matka zmarłego majora, powiadomiona o jego ciężkiéj chorobie, przybywa do Dolnéj Tuzli, dowiaduje się o śmierci syna i trafia właśnie na pogrzeb synowéj. Zrozpaczona staruszka, nie uroniwszy podobno na razie ani jednéj łzy, przyłącza się do orszaku pogrzebowego, uczestniczy w pogrzebie do końca, poczem udaje się do „Grand Hotelu“, gdzie nazajutrz znaleziono ją powieszoną na ramie okna. Pozostawiła i ona list, w którym prosiła o pochowanie obok syna, a na koszta pogrzebu i zapłatę numeru hotelowego przeznaczyła 10 guldenów, jakie miała przy sobie, oraz kwotę osiągniętą ze sprzedaży płaszcza, mufki i kołnierza futrzanego. Losem dwojga sierot zajął się na razie miejscowy klasztor Sióstr Miłosierdzia, oraz ojciec nieszczęśliwéj majorowéj.

* **Zagłada flirtu** Okazuje się, że nie tylko wyraźna obietnica ożenku może we wypadku niedotrzymania jéj narazić zbyt tkliwych młodzieńców na kary pieniężne. Sędzia Wright, w angielskiem mieście Leeds, skazał w tych dniach na zapłacenie około 1000 rs. odszkodowania pewnego nauczyciela rysunków, który, pisując przez dwa lata czułe listy do swojéj uczennicy, nigdy jednak ani słówkiem nie powiedział w nich, że się z nią ożeni. Tem większym strachem wyrok ten przejął Don Juanów miejscowych, że z jednéj strony Anglia jest klasyczną ziemią flirtu, z drugiéj zaś wszystkie jéj nadobne abandonaty nie uciekając się do puginałów, trucizny, albo biadego księżyca, powierzają sprawy zranionego serca sędziom przysięgłym.

* **Pomysł amerykański.** Redakcya „New York Heralda“ obiecała swoim kosztem temu z czytelników, któryby zgadł możliwie dokładną liczbę głosów, jaką otrzymać miał kandydat wybrany na prezydenta Stanów, podróż dookoła świata. Dwa miliony osób wzięło udział w konkursie tym. Zwyciężył Kingelman z Brooklynu. Przepowiedział Clevelandowi większość 369,540 głosów, w rzeczywistości większość ta stanowiła 369,533. Dwaj inni konkurujący, którzy się pomylili o 53 i 51 głosów, przejadą się: pierwszy do Londynu, drugi do Londynu i Paryża, zawsze na koszt „Heralda“.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę 18 lutego św. Konstancyi panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 12. Zachód o godzinie 5 minut 17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 lutego.

BAZAR. Hr. Skórzewski z Czerniejewa, Chłapowski z Kopaszewa, Popowicz z Litwy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Pani Frezerowa ze Swierkówca, pani Rekowska z rodziną z Koszut, Żychliński z Gorazdowa, Rekowski z Królestwa Polskiego, Taranczewski z Berlina, Helling z żoną z Łagiewnik, Gozimirski z Marcinkowa Górnego.

Telegram giełdowy.

Berlin, 17 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica stalej.		
na kwiecień-maj	154 25	155 —
na czerwiec-lipiec	156 50	157 50
Żyto stalej.		
na kwiecień-maj	137 25	137 75
na czerwiec-lipiec	139 —	139 75
Oléj rzep. stalej.		
na kwiecień-maj	53 —	54 —
na maj-czerwiec	53 —	54 —
Okowita stalej.		
eksportowa . .	33 30	33 60
na luty marzec .	32 10	32 30
na kwiecień-maj	32 80	33 20
na maj-czerwiec	33 10	33 50
na czerw.-lipiec .	33 70	34 —
na sierp.-wrzesień	34 50	34 90
spożywcza . . .	52 80	53 20
Owies		
na kwiecień-maj	143 75	143 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .		100
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ „ spoż.		0,000

	15	16
Niem. 3% poż. pań.	87 40	87 60
Consol. 4% . .	107 80	107 80
Consol. 3½% .	101 20	101 25
Pozn. 4% l. zast.	102 75	102 75
Pozn. 3½% l. zas.	97 90	98 —
Pozn. listy rent.	103 40	103 40
Poznań. oblig. .	96 70	96 50
Austr. banknoty	168 85	168 95
Austr. renta srbr.	83 90	83 50
Ros. banknoty .	214 75	215
Ros. listy zastaw.	101 20	101 20
Pols. 5% lis. zas.	68 10	68 20
Pols. likw. lis. zas.	66 —	66 —
Węg. 4% renta zł.	97 70	97 90
Węg. 5% „ pap.	86 30	85 90
Austr. kred. akcye	177 50	177 60
Lombardy . . .	45 70	46 20
Disconto com. .	192 20	192 20

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 17 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	17
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	154 —	154 —
na maj-czerwiec	155 —	155 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	134 —	134 —
na maj-czerwiec	135 —	135 —
Oléj rzep. wyżej.		
na kwiecień-maj	52 50	53 —
na wrześ.-paźdź.	52 50	53 —

	16	17
Okowita stale.		
w miejscu eksport.	31 —	31 70
na kwiecień-maj	31 70	31 70
na sierp.-wrześ.	33 70	33 70
Petroleum		
w miejscu . . .	10 25	10 25

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
16. Po połud. 2	759,7	PłdZ. lekki	zachm.	+ 7,4
16. Wiecz. 9	760,0	WPłdW. orzeź.	zachm.¹)	+ 2,6
17. Rano 7	760,1	W. lekki	zachm.²)	— 0,0

¹) Po południu i wieczorek silna mgła. ²) Rano mgła.
Dnia 16 lutego maximum ciepła + 8,0° Cel.
" 16 " minimum " + 2,2° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 17 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 50 00 m. 70-ta 30,50 mrk., luty 50 ta 50,00, 70-ta 30,50, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 50.50 m., 70-ta 30,50 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu
d. 17 lutego 1893.

		TOWAR piękny		średni		pośledni		
Pszenica	100 kilog.	15	20	14	80	14	30	—
"		—	—	—	—	—	—	—
Żyto		12	30	12	10	12	—	—
Jęczmień		14	40	12	70	12	30	—
Owies nowy		13	30	12	90	—	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—	—
" na paszę		—	—	—	—	—	—	—
Kartofle		8	60	8	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—	—
" niebieski		—	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 16 lutego 1893.

Pszenica 140—150 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 113—123 mrk.

Jęczmień według jakości 120—124 mrk., dla browarów 129—138.

Owies 128—135 m.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—160 m.

Okowita 31,00 m.

Wrocław, 16 lutego 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mrk., luty 134,00 żąd., kwiecień-maj 137 żąd., maj-czerwiec 139,00 żąd:, czerwiec-lipiec 140,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na luty (50-ta) 49,80 żąd., (70-ta) 30,30 żąd., kwiecień-maj 32,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 17-go lutego: żyto 134,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 133,00 mrk., rzep —,— mrk. olej rzepiowy 53,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 16 lutego: (50-ta) 49.80 mrk. (70-ta) 30,30 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.
Pszenica biała	15	20	15	00	14	70	14	20	13	20	12	70
Pszenica żółta	15	10	14	90	14	60	14	10	13	10	12	60
Żyto	13	30	13	00	12	80	12	50	12	30	12	00
Jęczmień	14	90	14	20	13	20	12	80	12	40	11	40
Owies	13	60	13	40	13	50	12	80	12	30	11	80
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	60	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	22	60	21	60	19	80
Rzepik zimowy	" "	21	80	20	80	19	80
Siemię lniane	" "	—	—	—	—	—	—

Hamburg, 16 lutego. — Okowita cicho, za luty 22½ żąd., luty-marzec 22¼ żąd., kwiecień 22¼ żąd., maj-czerwiec 22½ żąd. — Kawa good average Santos za marzec 83¾ za maj 81¾, za wrzesień 81½, za grudzień 80¾. Usposobienie: słabo. Obrót 1500 miechów.

Magdeburg, 16 lutego. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 15,10, cukier ziarn. excl. 88% 14,40, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 12,00, Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,60, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za luty 14,25— płc., 14,30 żąd., marzec 14,25— płc., 14,30— żąd., kwiecień 14,35— płc., 14,37½ żąd., maj 14,45— płac., 14,47½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

(Nadesłano.)

Materye jedwabne
wprost z fabryki
von Elten & Keussen, Crefeld,

a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają. (460)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Loterya. (Bez gwarancyi. Druga klasa 188 król. pruskiéj loteryi.

(5) **Berlin**, dnia 16 lutego 1893 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

45 59 142 54 97 305 80 432 782 88 985 1059 114 299 370 417 70
73 564 7093 796 806 916 2160 61 86 251 57 300 33 468 89 97 579 679
875 3068 232 363 73 437 57 559 605 25 735 89 878 900 43 4000 115
269 406 565 731 836 46 67 923 5026 304 503 19 95 612 857 941 6056
125 228 49 58 578 690 802 3 34 37 77 937 58 7006 75 148 88 294 321
647 51 [illegible] 733 71 7 818 24 33 60 77 8045 79 107 225 407 29 533 [300]
828 99 [illegible] 118 83 207 47 84 547 694 868
10097 308 19 439 507 608 27 59 60 87 829 913 15 24 88 11055
164 259 318 54 413 765 841 72 901 12104 90 [200] 280 309 [150] 13
430 514 31 601 37 [150] 763 882 91 13079 172 255 787 946 54 14000
[300] 91 410 56 771 873 94 15023 36 88 146 76 278 311 488 730 819
944 56 95 16046 274 447 653 75 714 96 998 17073 278 407 569 702
4 12 41 70 72 937 69 18076 107 274 304 29 494 588 99 697 713 810 85
88 19013 192 372 533 80 670 758 858 911 41
20163 411 82 614 74 711 [150] 56 815 988 [150] 21232 589 663 86
833 943 22237 64 66 80 318 461 558 89 655 966 85 [150] 92 23085
146 292 477 767 862 98 24107 213 29 376 558 68 657 851 967 25147
95 289 [300] 424 603 56 786 [150] 26104 21 200 40 57 92 346 624 87
756 843 27007 70 98 100 261 86 416 48 515 683 847 49 28100 [300]
37 227 96 332 63 84 417 63 501 34 782 [200] 823 29035 81 172 258
335 409 58 518 23 43 745 80 887 955
30037 50 96 210 80 336 502 48 [150] 774 88 31073 309 70 602 19
50 851 968 32080 128 41 63 230 357 400 84 583 602 701 22 884 984
33040 85 164 219 79 309 23 403 12 48 518 621 60 759 34133 480 84
656 749 910 46 35195 99 263 500 53 628 710 895 963 36054 85 109 59
201 487 636 726 801 63 37234 [150] 360 89 90 487 94 514 902 10 50
38057 64 212 491 94 615 39 844 50 39138 55 58 66 370 428 85 681 83
848 901 63
40012 69 135 221 66 320 480 588 636 81 97 [300] 719 34 41009
56 221 345 94 538 53 79 659 81 [150] 829 57 912 25 75 42013 43 105
416 513 21 [150] 691 730 808 19 941 57 90 43283 378 [150] 486 [150]
523 38 58 739 821 922 44008 86 403 [150] 905 628 65 74 720 818 28
45014 72 119 75 84 [150] 240 340 435 629 42 765 97 852 79 923
46102 18 408 12 540 77 [150] 86 740 889 907 32 84 47025 61 169
219 72 338 48 81 409 595 [150] 569 [150] 99 736 48004 5 64 75 97
115 233 59 84 332 42 423 27 594 695 748 73 78 49030 [150] 138 236
53 349 412 27 38 561 722 47 67 834
50199 341 45 432 65 74 [300] 512 54 619 822 93 943 51189 92 223
642 76 722 27 51 823 68 971 52018 143 59 243 51 82 343 55 532 79
661 742 65 904 53004 83 113 357 670 91 95 878 54136 225 68 303
495 567 705 17 830 45 78 930 55033 42 124 [10 000] 34 200 18 480
544 60 78 757 968 56003 47 50 [150] 277 460 [300] 515 96 608 801 7
969 57015 [150] 257 383 596 97 619 43 716 31 46 979 58390 439 513
95 620 25 795 919 66 97 98 59008 21 33 [150] 82 88 144 90 241 314
59 82 447 69 515 79 729 37
60078 285 355 82 543 73 701 72 807 24 990 61124 292 373 533
639 708 62237 85 328 62 416 94 633 816 950 63180 300 503 12 920
64044 71 101 16 342 846 99 65088 113 32 248 322 23 539 60 914 23
66157 613 53 88 96 719 905 59 86 67335 72 564 90 659 746 924
68119 218 320 461 540 625 749 983 89 69345 77 524 745 [150] 906 45
70228 393 12 79 593 639 50 789 877 930 71014 36 124 219 336
472 620 39 838 930 73 72093 100 221 70 [300] 71 309 [150] 28 561
657 713 825 73222 83 87 93 563 605 74138 241 314 46 407 71 81
716 803 62 [150] 82 954 85 96 75057 226 389 422 590 711 48 850 920
76008 153 91 371 440 540 [200] 74 633 710 38 70 908 54 77208 57 70
390 [200] 409 76 640 78 79 700 995 78164 98 443 510 60 82 649 778
812 [illegible] 9005 59 137 81 230 547 91 643 68 791 828 84 960 94
8[illegible] 64 382 737 60 64 850 902 81072 80 175 298 314 476 801
82076 249 76 361 403 558 678 775 78 79 904 39 83098 190 242 373
83 411 72 748 959 84037 81 104 56 203 341 424 510 12 736 [150] 850
91 901 88 85073 142 319 23 36 406 36 698 714 81 833 970 98 86135
245 304 65 70 416 29 537 600 97 756 828 964 87031 43 64 138 [150]
232 475 529 89 622 73 79 829 88019 28 63 164 201 23 66 353 77 459
588 89 665 771 94 849 75 [150] 990 89017 29 88 234 37 395 401 532
632 69 95 853 973
90216 29 374 778 842 49 66 97 915 57 71 91148 77 86 300 17 56
37 97 425 649 86 736 890 941 47 92092 218 368 435 75 643 755 [illegible]
971 93000 45 133 [200] 205 72 329 99 418 72 508 35 620 747 847 [150]
954 94216 23 28 51 387 487 94 577 94 673 833 63 973 95153 304 41
48 413 60 541 641 82 88 815 916 96299 334 73 501 26 634 932 [illegible]
97077 98 112 22 308 567 72 670 98193 99 370 464 737 [150] 919 [200]
562 [illegible] 99120 267 344 49 [150] 94 456 553 608 819 [300] 927 [illegible]
100216 17 69 519 58 75 76 636 61 827 86 [150] 101028 60 157 99
299 13 410 623 727 80 910 18 33 102246 455 84 90 589 666 81 93
[300] 827 44 103230 345 92 465 501 39 615 30 735 104091 111 28
7 8 315 730 61 87 816 105191 237 345 63 437 579 622 780 106086
259 401 564 723 960 72 107009 61 287 365 [150] 683 723 27 894 988
108138 242 47 65 301 10 746 48 827 911 16 67 109477 98 543 53
852 941 58
110238 65 72 399 465 590 663 858 910 47 111011 83 346 426 99
[150] 656 81 87 847 906 13 29 112312 914 24 113052 278 88 327 98
431 579 65 88 98 626 32 67 831 78 913 56 78 114132 266 90 [300]
547 587 632 77 858 991 115129 77 215 [200] 26 69 346 517 688 769
85 887 986 116032 49 82 155 305 11 423 789 823 73 87 960 71 117575
674 707 118027 158 231 43 306 18 71 622 729 854 69 119168 224
350 86 730 893
120008 24 46 168 401 93 616 58 838 86 121009 153 70 258 359
89 408 [500] 580 614 36 773 832 51 932 42 122041 83 199 221 32 344
571 721 46 815 958 123110 53 316 406 811 30 99 946 124039 137
320 434 84 633 [150] 48 739 886 945 97 125029 [150] 62 203 38 368
464 519 68 889 126136 270 326 58 61 441 78 658 72 828 935 127230
97 408 563 605 22 42 766 816 79 930 58 128034 83 312 75 79 82 498
567 639 62 64 78 729 76 982 129030 38 77 88 100 11 40 310 501 831
939 [150]
130119 88 372 411 590 634 705 [200] 42 131074 104 79 268 93
358 94 95 [150] 651 867 915 67 132029 154 [300] 217 69 81 317 83
644 770 984 133006 54 94 211 27 365 476 803 25 134280 95 333 53
531 53 601 891 135118 78 223 401 539 653 760 822 65 75 136092 314
614 880 905 137093 179 212 357 66 76 465 642 769 95 821 [150] 60
138052 61 285 320 27 415 35 68 588 623 738 [300] 53 [150] 66 838
139380 73 [150] 759 853 938 55
140041 170 243 336 63 446 89 532 605 702 880 972 141138 78
242 346 453 527 635 883 901 142462 94 644 76 732 813 143178 621
53 83 810 937 144133 509 736 854 994 145021 60 77 116 66 83 517
31 687 94 96 700 80 957 146085 366 96 462 93 558 772 866 88 986
147011 56 238 87 95 318 696 892 929 148167 213 333 77 779 149078
322 478 512 85 711 34 880 936 68
150087 134 326 34 553 76 676 793 805 24 33 39 [150] 151013
153 242 81 306 54 57 67 [150] 426 84 583 694 783 945 152106 25
[150] 87 255 90 626 756 62 841 153025 60 529 62 665 780 832 154040
[3000] 45 106 213 44 93 456 71 564 694 942 [150] 58 155019 144
[200] 244 514 65 96 622 97 895 901 156168 330 66 414 47 774 78
157236 59 405 662 723 [300] 96 889 973 74 158778 828 72 159007
77 119 61 223 73 83 94 300 15 78 [150] 439 585 90 648 76 [150] 90 724
58 77 79 908 88
160013 199 503 870 927 75 161026 93 188 419 664 748 817 934
162055 271 404 [200] 61 538 62 82 709 75 834 163042 147 277 314
66 98 490 552 76 77 639 46 87 92 701 12 [150] 835 910 11 86 164026
218 304 34 421 548 68 693 721 88 840 63 921 40 165240 68 86 675
868 971 166107 70 354 [150] 414 41 539 744 825 84 167091 [200]
180 226 342 615 949 168025 29 141 530 670 897 169077 162 64 71
281 94 321 410 60 92 503 16 75 752 [150] 69 91 892 919
170095 164 214 78 515 633 67 780 171008 59 372 616 70 780 [illegible]
68 976 172040 57 146 83 237 82 83 321 54 476 609 711 [150] 807 13
33 937 173091 424 661 726 903 84 174028 140 61 247 366 85 420
596 740 76 868 914 175012 33 [150] 65 323 64 99 506 869 932 176011
45 153 405 697 743 74 856 908 38 46 177223 27 39 83 456 90 95 559
65 [200] 627 826 900 178031 77 332 74 525 74 766 809 [illegible]097 160
76 308 435 594
180008 48 287 315 466 522 46 66 80 750 86 181057 1[illegible] 373 463
91 505 603 21 59 789 857 182019 44 334 594 639 847 65 86 91 917
26 74 183049 81 188 270 342 [150] 423 546 87 688 728 73 839 45 910
184033 125 214 [150] 314 400 852 185009 159 60 260 363 421 569 81
756 897 908 54 93 186024 330 99 577 848 912 65 187117 85 241 82
349 653 751 812 17 59 [150] 965 188102 38 64 308 97 99 448 73 91
568 750 802 45 189062 135 244 75 493 537 84 99 697 712 [150] 26 862
916 45 93

Nadzwyczajne walne zebranie
członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk
(uchwalone na zwyczajnem walnem zebraniu d. 31 stycznia rb.)
odbędzie się **w poniedziałek dnia 20 lutego r. b.**
o godzinie 6 wieczorem na **sali posiedzeń.**
O liczny udział uprasza (1236)

Zarząd Towarzystwa.
Radzca Dr. Wicherkiewicz, wiceprezes. **Dr. Celichowski**, redaktor.
Wawrzyniec hr. Engeström, jeneralny sekretarz. **Prof. T. Jakowicki**, skarbnik.

Obrazki Ojca św. Leona XIII.
z podpisem własnoręcznym Jego Świątobl.
16 × 24 ctm. 10 fen., z przesyłką 15 fen. 50 egzpl., 3,75 mk. z przesyłką, 100 egzpl. 5,50 mk. z przesyłką.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy
W. SZULCA
w Poznaniu w Bazarze
(1115) poleca
złote i srebrne zegarki
z fabryk genewskich.
zegarki niklowe i metalowe
srebrzone lub złocone.
Budziciele, zegary ścienne i regulatory
w rozm. stylach od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wyroby złotnicze.
Garnitury damskie, broszki, kolczyki, bransoletki, kolje, pierścionki. **!Obrączki ślubne!** Biżuterya najnowszéj mody w złocie i srebrze w wielkim wyborze po tanich cenach! **Reperacye złotnicze, zegarów i zegarków** wykonują się **umiejętnie, szybko i tanio!**

„Spółka Melioracyjna"
przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich, 2) meliorowanie łąk, 3) zakładanie spółek drenarskich włościańskich, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna
(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.
ZARZĄD.
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

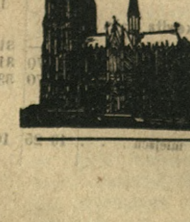

XXVI. Loterya na budowę tumu kolońskiego.
Główna wygr. 75,000 Mk.
Ciągnienie d. 23 lutego 1893.
Losy oryginalne 3,50.
dla zamiejscowych incl. listy i portoryum 30 fen. drożéj, poleca **Max Brann** w Eksp. **Posener Morgenzeitung**, ulica Jezuicka nr. 5.

„PRZEDŚWIT"
dwutygodnik dla kobiet
wychodzi każdego 5 i 20 w miesiącu. Ozdobny format bogaty w treść piękną i pożyteczną, zaleca się bardzo jako pismo prawdziwie polskie, z tendencyą niesienia wiedzy i krzewienia szlachetnéj działalności. Oprócz artykułów pedagogicznych i naukowych, nie brak tu powieści, opowiadań z przeszłości dziejowéj, poezyi tak znakomitych jak: Konopnickiéj, Deotymy, Brzozowskiego itd. oraz mieści recenzye dzieł sztuki i literatury, wkazówki praktyczne i bezpłatną Encyklopedyą gospodarstwa i przemysłu domowego dla kobiet, jako dodatek praktyczny. Od czasu do czasu pojawiają się piękne ryciny do tekstu. Prenumerata roczna wynosi 7 Mrk. półroczna 3,60 mk. kwartalnie 1,80 mk. mies. 60 fen. **Główny skład w księgarni Cybulskiego Poznań** — ajencya znajduje się także u **Leitgebra.** (1234)

OJCA ŚW.
LEONA XIII.
RZYMSKIEGO PAPIEŻA
ŻYWOT I CZYNY
AŻ PO ROK 1892
krótko zebrał i opisał
KS. ANTONI KANTECKI
filozofii doktór.
Wydanie jubileuszowe.
Stron 120.
Cena broszurki zaopatrzonéj w aprobatę Władzy Duchownéj 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 mrk., 100 egzempl. za 15 mrk.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nagrobki
z syenitu, granitu, marmuru i piaskowca (1201)
Figury Św. Pańskich
z lanego kamienia poleca
A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

Świece iluminacyjne
w najrozmaitszych gatunkach po bardzo niskiéj cenie poleca
B. GŁABISZ,
(1235) Śty Marcin nr. 14.

Bank Włościański w Poznaniu
potrzebuje do swojego biura
# pomocnika
obeznanego z korespondencyą bankierską i mającego dostateczne kwalifikacye do innych prac bankowych. Wysokość wynagrodzenia oznaczy się wedle zdolności wykazanych w czasie jednomiesięcznéj bezpłatnéj aplikacyi. Przyjęty też będzie **wolontaryusz** szukający sposobności bezpłatnego kształcenia się w zawodzie bankierskim a posiadający wykształcenie szkolne odpowiadające przynajmniéj wymaganiom sekundy gimnazyalnéj. Reflektanci winni osobiście przedłożyć swoje zaświadczenia podpisanemu dyrektorowi banku.
Dr. Buski.

Wiązanka Mirry.
Rozmyślania na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela
i ćwiczenia duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.
Cena za egz. **75 fen.**, z przesyłką **85 fen.** Oprawny egzempl. **1 mrk.**, z przesyłką **1,10 mrk.** — Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Na jubileusz Ojca Świętego
poleca do iluminacyi domów i okien
transparenta z napisami i emblemami
gustownie wykonane
GLOBUS
SKŁAD MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH,
Poznań, Hotel Rzymski. (1235)

Przez lekarzy polecony.
Przez lekarzy polecony.
PRAWDZ. LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**
Opactwa Benedyktynów w Fécamp (Francya)
znakomicie podniecający, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.
A. Legrand aîné
Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniatą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.
Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie konsumenta narażone być może.* (676)
Tylko poniżéj wymienione firmy zobowiązały się piśmiennie do tego, że nie będą sprzedawały naśladownictwa naszéj **jedynie prawdziwéj Benedyktynki.**
W Poznaniu **Jakób Appel, W. Becker**, plac Wilhelmowski 14, **E. Feckerta jr. następcy, J. N. Leitgeber**, W. Garbary nr. 16, **A. Pfitzner**, Stary Rynek nr. 6, **S. Samter.** W Lesznie **S. A. Scholtz.**
HANS HOTTENROTH agent jeneralny w **HAMBURGU.**

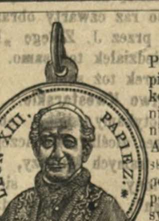

LEON XIII. PAPIEŻ.

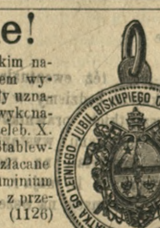

PAMIĄTKA 50 LETNIEGO JUBIL. BISKUPIEGO OJCA ŚW. LEONA XIII 19 LUT. 1893 R.

Medale!
Pamiątkowe, z polskim napisem, moim nakładem wykonane, które doznały uznania z pięknego ich wykonania, przez Najprzewieleb. X. Arcypasterza Dr. Stablewskiego, polecam pozłacane posrebrzane i z aluminium po 50 fen. za sztukę, z przesyłką 60 fen. (1126)
J. Białas
w Poznaniu, Wodna ul. 1.
Na prowincyi mają na spedaż: w *Trzemesznie* L. Mrowczyński kupiec, w *Słupi* pow. Kępiński Idzi Zaręba kramarz, w *Gembicach* Fr. Jankowski księgarnia, w *Inowrocławiu* Józef Sawicki kramarz, w *Wąbrzeźnie* J. Kamieński kupiec, w *Gdańsku* w Ekspedycyi Gazety Gdańskiéj, w *Szamotułach* W. Mizgalski księgarnja, w *Buku* A. Miński zegarmistrz.

Wielmożnemu Duchowieństwu i Obywatelom miasta i okolicy zwracam uwagę na moją 35 lat istniejącą
pracownią obuwia,
mianowicie, iż takową obecnie na większą skalę rozwinąłem. Polecam **własnoręczny wyrób** z warszawskiéj, francuzkiéj i krajowéj skóry.
Obok wszelkiego innego obuwia wyrabiam jako specyalność w mym zawodzie
Kanony!
podług najnowszego fasonu. By Przewieleb. Duchowieństwo jak najzupełniéj zadowolić postarałem się o towar doborowy. (1145)
Za rzetelną i skorą usługę po cenach przystępnych ręczy.
Z wysokim szacunkiem
T. Orłowski,
Inowrocław, ulica Fryderykowska nr. 33.

Skład główny: F. Pelzer, Koblencya.
Już nie kaszlesz
po zażyciu prawdziwych
Oskara Tietzego
karmelków cebulnych.
Torebka po **20 i 25 fen.**, prawdziwe wszędzie tam, gdzie widnieją Tietzego plakaty. (5068)
W Poznaniu u p. J. Schleyera.

NAUCZYCIELKA
Polka, egzam., z długoletn. prakt., znająca doskonale języki niem. i franc. (4 lata pobytu w Niemczech, 3 lata w Paryżu), biegła w jęz. angielsk., rysunkach i malarstwie, zdolna przysposobić chłopców do kwinty gimn. także i w łacinie, poszukuje miejsca zaraz albo od 1. 4. r. b., lub też zajęcia tymczas. aż do 1. 10. r. b. Bliższych wiad. udzielą łaskawie: Wny **X. Prob. Brzeski w Świerczynie p. Osieczną** i Wny Pan Radzca **Dr. Niklewski w Jarocinie.**

Niżéj podpisany obowięzuje się dostarczyć dworom dobrych
kośników i robotników
do różnych prac w polu po cenach umiarkowanych w czasie od wiosny do ukończenia robót. (1187)
Jan Kachel,
majster kośników górali,
w Krzeszowie poczta Lachowice (Galicya).

ORGANISTA
żonaty, pełniący swe obowiązki dłuższy czas w jednem miejscu, trzeźwy, znający dobrze swój zawód praktycznie i teoretycznie poszukuje dla przyczyn od siebie niezależnych innéj posady od 1 kwietnia r. b. lub później. Adres w **Eksped Kuryera Pozn.** sub **P. G. 1224.**

RZĄDZCA
żon., z dobr. rekom. **i kaucyą**, obezn. z wszelkiemi gałęziami gospod., poszukuje miejsca od ś. Jana lub też i wcześniéj, gdzieby mógł okazać swoje zdolności. **Zobowiezuje się na wygospodarowanie z majątku, umówionego procentu, który może półrocznie z góry zaliczać.** Wiadom. udzieli **bez kosztów**
R. Koczorowski.
(163) Wilhelmowski plac nr. 10.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka egzaminowana. Polka, w średnim wieku, doskonała *w muzyce, francuzkiem* i niemieckiem.
Nauczycielka egzaminowana. Polka młoda, uczennica panien Danysz biegła *w obcych językach i muzyce.* (1162)
Nauczycielka nieegzam. znająca muzykę, francuzkie, niemieckie.
Nauczycielki do małych dzieci.
Bona Niemka katoliczka, z rekomendacyami z pierwszych domów, mówiąca ładnie po polsku.
R. Koczorowski,
plac Wilhelmowski nr. 10.

Ładny skład
z pomieszkaniem do wynajęcia **natychmiast:** (1069)
Rybaki 25.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zinorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.